

Tadeusz Swat

Pamiętki Września 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej

Niepodległość i Pamięć 6/2 (15), 177-206

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Swat

Pamiętki Września 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej

„Puszcza Kampinowska stała się grobem «Armii Pomorze»” - powiedział stojący na czele tej Armii gen. dywizji Władysław Bortnowski. Z blisko 9,5 tysiąca żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. w Puszczy lub bezpośrednio na jej obrzeżach zdecydowana większość to żołnierze Armii „Pomorze”, w końcowej fazie bitwy nad Bzurą tędy właśnie zdążający na pomoc oblężonej Warszawie. Tylko nieliczni zdołali dotrzeć do stolicy. Większość żołnierzy tej Armii, zresztą z jej dowódcą na czele, krwawo walczyła w Puszczy, zwłaszcza na jej przedpolach, na polach Młodzieszyna, Ruszek, Kamionu, Witkowic, wreszcie na przeprawach przez Bzurę, otoczona przez przeważające siły niemieckie, nękana przez jego bezkarne, dominujące w powietrzu lotnictwo.

Wielką daninę krwi w Puszczy złożyła również Armia „Poznań”, a zwłaszcza wyłoniona z niej Grupa Operacyjna gen. Romana Abrahama, która torowała przez Puszcę szlaki żołnierzom obu, poznańskiej i pomorskiej Armii, rozbijając gęsto stawiane przez Niemców zapory.

Uświadomić sobie trzeba, że owe 9,5 tysiąca poległych we wrześniu 1939 r. w Puszczy i na jej obrzeżach żołnierzy Wojska Polskiego stanowi blisko 15 procent ogółu strat Wojska Polskiego w całej kampanii wrześniowej. Straty polskie w tej kampanii szacuje się bowiem na ok. 200 tysięcy poległych i rannych, z czego 67 tysięcy poległo i zmarło z ran.

Poległych chowano - jeśli tylko okoliczności na to pozwalały - z pełnymi wojskowymi honorami, zwykle na polu bitwy, w Puszczy właśnie, z rzadka na katolickich cmentarzach, choć i takie przypadki nie należały do rzadkości. Ale jeszcze w 1939 i w 1940 r. ze zbiorowych i indywidualnych mogił ciała żołnierzy ekshumowano na nowotworzone cmentarze wojenne. Powstały m.in. w Trojanowie pod Sochaczewem, w lesie koło wsi Granica, w Laskach, a w Janowie wojenny cmentarz na własnym polu urządził Lucjan Kacprzak. Pochował tu 1522 polskich oficerów i żołnierzy poległych nad Bzurą, pod Brochowem i Tułowicami, Witkowicami, Śladowem, Kromnowem, Miszorami i Famułkami. Liczba pochowanych jest dokładna. Kacprzak na podstawie znalezionych przy szczątkach dokumentów i „nieśmiertelników” sporządził dokładny spis. Ten spis spoczywa do dziś w Muzeum Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie i jest podstawą sporządzanych list identyfikacyjnych poległych. Kacprzak zakupił też ponad tysiąc pocztówek i sukcesywnie wysyłał je do rodzin poległych, których adresy zdołał usta-

lić. Na „swoim” cmentarzu z honorami pochował gen. bryg. Stanisława Grzmot-Skotnickiego, zmarłego z ran w leśniczówce pod Tułowicami¹.

O żołnierskie groby w Puszczy troszczono się zawsze z nie małą pieczołowitością, choć w minionej epoce wrzesień 1939 nie był okresem szczególnej troski władz. Kwatery i cmentarze wojenne Puszczy miały jednak zawsze swoich opiekunów, niektóre z nekropoli przebudowywano, nadając im nowszą, właściwszą formę. Systematycznie prowadzono akcję identyfikacji poległych. Nabrała ona właściwego tempa po r. 1989, głównie dzięki inicjatywie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Ministerstwu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, a także Ministerstwu Obrony Narodowej i Urzędowi ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych².

Ślady wojny 1939 r. pozostały w Puszczy do dziś. Są nimi nie tylko wojenne cmentarze, także pomniki (zob. Aneks - „Przy Orle”) i pojedyncze, symboliczne już mogiły żołnierskie, otaczane opieką przez dyrekcję Kampinoskiego Parku Narodowego i licznie odwiedzających Puszcze warszawiaków. W początku lat dziewięćdziesiątych z inicjatywy dyrekcji KPN i staraniem Fundacji Ochrony Zabytków wystawiono przy szlakach turystycznych w Puszczy kilkanaście tablic informujących o szczególnych miejscach związanych z walkami we wrześniu 1939 r. Krótką historię tych bojów prezentuje puszczańskie Muzeum Walki i Męczeństwa przy Cmentarzu w Palmirach.

WRZESIEŃ 1939

CMENTARZE I KWATERY WOJENNE W PUSZCZY KAMPINOSKIEJ

Lp.	Miejscowość	Obiekt	Data założenia	Ogółem pochowanych
1.	Babice Stare	cmentarz	1939	340
2.	Granica	cmentarz	1941	800
3.	Laski	cmentarz	1939	774
4.	Trojanów	cmentarz	1941	3 530
5.	Borzęcin Duży	kwatery	1939	19
6.	Kampinos	kwatery	1941	79
7.	Kielpin	kwatery	1945	2 300
8.	Leoncin	kwatery	1940	450
9.	Leszno	kwatery	1939	40
10.	Sochaczew-cm.katolicki	kwatery	1941	400
11.	Warszawa Wawrzyszew	kwatery	1945	503
12.	Wiktorów	kwatery	1943	82
13.	Zaborów	kwatery	1939	40
14.	Brochów	grób	1985	31
15.	Łomna	grób	1988	12
16.	Kazuń	grób	1988	4
17.	Sochaczew cm.żydowski	groby	1939	3
Razem				9 407

¹ T. Swat, *Tyle grobów w Puszczy...*, „Zorza”, 1998 nr 37 (1632), z 11 września.

² Wymierne efekty tej akcji zawiera *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej, Wrzesień 1939*, Pruszków 1993.

Do ogólnej liczby ponad 9 400 żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. dodać należy nieznaną bliżej liczbę ekshumowanych z Puszczy i pogrzebanych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, głównie w kwaterach B10 i C27.

BROCHÓW

Tablica pamiątkowa w murze otaczającym kościół parafialny pw. Św. Św. Rocha i Jana Chrzciciela. Usytuowana przy wejściu na teren kościelny. Tekst:

W DNIACH 14 I 15 WRZEŚNIA 1939 R. W BROCHOWIE 7 PUŁK STRZELCÓW KONNYCH WIELKOPOLSKICH TOCZYŁ ZWYCIĘSKIE WALKI Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ. POLEGLI ZA OJCZYZNĘ: MJR BUDZIK PAWEŁ Z-CA DOWÓDCY PUŁKU, PPOR. BUKOWIECKI IGNACY, KPR. OWCZAREK JAN, KPR. SMOŁKA BOLESŁAW, KPR. STECMAN STEFAN, ST. STRZ. MORLAK BAZYLI, ST. STRZ. CHOJNACKI STANISŁAW, ST. STRZ. KONIECZNY MARIAN, ST. STRZ. ZET JAN ORAZ 5 STRZELCÓW KONNYCH. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.

Tekst na tablicy podaje błędnie liczbę poległych. J. Ślaski³ ocenia straty 7 psk na 30 poległych i rannych, a Zb. Szacherski⁴ na 34 poległych, w tym 2 oficerów i 7 podoficerów. Według najnowszych danych, tylko w dniu 14 września w czasie najcięższych walk o Brochów poległo co najmniej 32 strzelców konnych 7 psk; taka ilość nazwisk została bezspornie ustalona.

W bitwie nad Bzurą, a zwłaszcza w końcowych jej fazach kluczową rolę odegrała m. Brochów. Wieś położona na wysokiej skarpie wschodniego skraju doliny Bzury, osłonięta od zachodu rzeką, a od północnego wschodu szerokim Kanałem Olszowickim, dominowała nad pokrytą mokrymi łąkami okolicą. Widok z wież obronnego kościoła brochowskiego dawał rozległy wgląd na zachód i południe. Tu również, pod Witkowicami i Mistrzewicami znajdowały się drewniane mosty na Bzurze, a w pobliżu liczne brody płytkiej na tym odcinku rzeki. Gdy bitwa nad Bzurą zaczynała zbliżać się do dolnego biegu rzeki, gdy zaszła konieczność zabezpieczenia przeprawy i otwarcia drogi na wschód, opanowanie Brochowa stało się sprawą najistotniejszą.

14 września 4 szwadron 15 pułku ułanów Wielkopolskich dowodzony przez zastępcę dowódcy pułku rtm. Władysława Braunka, wsparty szwadronem ckm i działek przeciwpancernych, a wkrótce potem szwadronem TKS, przekroczył Bzurę i wkroczył do wsi. Wypadem kierował osobiście gen. bryg. Roman Abraham. Brochów ostrzelany natychmiast przez artylerię niemiecką zaatakowany został przez jednostki 4 dywizji pancernej i 3 batalion zmotoryzowanej piechoty SS Leibstandarte „Adolf Hitler”, przerzucone nad Bzurę spod Warszawy. W wyniku ciężkich walk Polacy zostali wyparci z Brochowa na zachodni brzeg Bzury i ku północy, w kierunku Janowa. Niemcy przeszli rzekę podchodząc pod folwark Mistrzewice i położony na wzgórzu cmentarz z okresu I wojny światowej. W tej

³ J. Ślaski, *Polska Walcząca*, t.1, Warszawa 1985, s.85.

⁴ Z. Szacherski, *Wierni przysiędze*, wyd. 2, Warszawa 1968, s. 336.

fazie bitwy polegli m.in.: kpr. podch. Andrzej Glabisz, kpr. Franciszek Kowalski, ułani Antoni Woś, Piotr Antkowiak i Jan Lubawski.

W południe 14 września do lasu Biała Góra na zachodnim brzegu rzeki (mieściło się tu dowództwo wojsk polskich) dotarł 7 psk otrzymując rozkaz odbicia Brochowa wprost z marszu. Strzelców ubezpieczały na skrzydłach dywizjony 15 i 17 p.uł., szwadron ckm i 3 bateria dak. Natarcie poprowadził płk Stanisław Królicki. Najpierw wyparto Niemców z zachodniego brzegu Bzury śmiałym szturmem zdobywając wzgórze cementarne pod Mistrzewicami. Tu właśnie śmiertelnie ranny został idący na czele tyraliery strzelców mjr Paweł Budzik, zastępca dowódcy 7 psk (zmarł w szpitalu polowym w Giżycach 26 września).

Z urwistego brzegu - wspomina Zbigniew Szacherski - strzelcy jednym skokiem rzucali się do wody, której stan był stosunkowo niski na skutek suchego, upalnego lata. Widzieliśmy jak brnęli przez rzekę, zanurzali się coraz głębiej trzymając karabiny wzniesione wysoko nad głową. Niektórzy potykali się, padali, ale podnosili się natychmiast i brnęli dalej, aby wreszcie wyjść na przeciwległy brzeg i zająć stanowiska⁵.

Rzekę sforsowano tak szybko, że artyleria niemiecka nie zdążyła ostrzelać przeprawy. Strzelcy w dwu rzutach uderzyli jednocześnie na park i folwark kierując się na widoczny z daleka kościół oraz na północny skraj Brochowa. Po ciężkich walkach, zwłaszcza w rejonie parku, około godz. 16³⁰ Brochów został ponownie zdobyty.

Niemcy nie chcąc zrezygnować z ważnego punktu strategicznego jakim była wieś, jeszcze tego samego dnia uderzyli od południa oddziałem zmotoryzowanej piechoty i czołgami.

Toczą się ciężkie walki, a w chwili wyraźnego kryzysu brawurowa akcja ppor. rez. Ignacego Bukowieckiego, dowódcy 2 plutonu działek przeciwpancernych 7 psk przechyla szalę zwycięstwa na polską stronę. W centrum walk na podbrochowskie łąki ściga on z zachodniego brzegu Bzury swoje działa. Godną filmowej kamery scenę artyleryjskiej fantazji tak przedstawiają pamiętnikarze:

Do mostu z drugiej strony rzeki zbliża się rozpędzona w cwał trójka kasztanów z działkiem przeciwpancernym, obok galopuje dowódca plutonu działek por. Bukowiecki (objął pluton po rannym por. Grądzkim). Za działkiem obsługa, drugie działko i obsługa. Defilują w poprzek linii. Niemcy otwierają na nich ogień z czołgów, najpierw z broni maszynowej, później z działek. Rzucam się do cekaemu, otwieramy ogień z obu karabinów na czołgi dla odciągnięcia Niemców od Bukowieckiego i jego działek. W prawo odwracam głowę i widzę jak działka w cwale wpadają na most, z mostu sypią się belki i drzazgi, ale działka jakimś cudem są już po drugiej stronie⁶.

W chwilę potem w newralicznym punkcie walk jest gen. bryg. Roman Abraham.

Raz jeszcze - wspomina - oglądam ledwie trzymający się most, po którym przegalopował porucznik Bukowiecki ze swoimi działkami. Przesła chybotą się, nawierzchnia, rozbita, podziurawiona. Nie chce się wprost wierzyć, by można było po nim przejechać. Walczących żołnierzy przeniosła widocznie na skrzydłach Nike⁷.

⁵ Ibidem, s. 130.

⁶ M. Mazurkiewicz, *Karabiny maszynowe naprzód*, Warszawa 1959, s. 62.

⁷ R.A. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969, s. 183.

Ciężki bój trwał także na lewym skrzydle 3 i 4 szwadronu, gdzie zabrakło dział przeciwpancernych, a walka toczyła się wśród palących się i rozwalonych chałup. Z ckm-u pociskami przeciwpancernymi por. Edward Groniowski unieruchomił jeden czołg, drugi zniszczył bezpośrednim natarciem pchor. Stanisław Taylor i strzelcy wrzucając granaty we właz wieżyczki. Niemiecki atak został odparty. Zniszczono 5 czołgów, wzięto jeńców.

Niedługo potem w cieniu brochowskiego kościoła odbył się pogrzeb w pobliskim parku ppor. Ignacego Bukowieckiego i st. strz. Bazylego Motluka.

Między kościołem a otaczającym go murem strzelcy wykopali grób. Przenieśliśmy tam zmarłych. Towarzyszyło im kilkanaście osób: dowódca pułku z poczem, koledzy z plutonu ppanc. Ogień na Brochów trwał. Płk Królicki stanął przy grobie, zdjął hełm i powiedział: „Za dusze poległych na polu chwaty zmówmy „Ojczyzna Nasza”, „Zdrowaś Maryja” i „Wieczny Odpoczynek”. Ukląkł, a wszyscy poszli za jego przykładem i wszystkie głosy złączyły się w cichej modlitwie. Złożyliśmy ich we wspólnym grobie - dwóch żołnierzy, którzy przy swoich działkach razem walczyli i razem zginęli za Polskę. Później, a kilka dni dzieliło nas tylko od tego etapu, kiedy nie stało już czasu, aby oddać ostatnią posługę najbliższym nawet przyjaciółom, nieraz wracała myśl do tego cichego pogrzebu w owym pięknym zakątku, w którym stanęli na ostatnim posterunku - dwaj strzelcy konni w obronie Brochowa⁸.

Po wojnie szczątki poległych ekshumowano na Cmentarz Komunalny na Powązkach. W Brochowie po wojennej mogile przy kościele nie ma śladu.

7 psk opuścił zniszczony Brochów pozostawiając we wsi silne placówki i czaty, ckm, szwadron kolarzy por. Iwanickiego i kompanię Obrony Narodowej. Jednak około godz. 20.30 Niemcy raz jeszcze tego dnia zaatakowali wieś z rejonu Sianna, poprzedzając natarcie huraganowym ostrzałem artyleryjskim. W przeciwuderzeniu dowodzonym przez płk. Stanisława Królickiego piechotę SS Leibstandarte „Adolf Hitler” wyparto z parku, a uderzeniem na bagnety ze wsi i folwarku. W tej fazie walk poległ m.in. kpr. Bronisław Stegman.

Przy posesji nr 44 dwie tabliczki z napisami:

NA TYM MIEJSCU ZGINAŁ W OBRONIE OJCZYZNY W DNIU
15 WRZEŚNIA 1939 R. KAPRAŁ SZTEKMAN Z 7 P.
STRZELC.KON.POZNAN.BRYG. KAWALERII. ODZNACZONY OR-
DEREM VIRTUTI MILITARI.

Strzelcy konni 7 psk 15 września nadal umacniali obronę Brochowa. Tego dnia Wielkopolska Brygada Kawalerii opanowała całkowicie przeprawy przez Bzurę w Witkowicach i Brochowie.

7 psk walczył o Brochów przez 11 godzin tracąc 14 września 32 poległych i 7 rannych. Poza już wymienionymi polegli m.in.: strz. Czesław Chudzyński, st. strz. Edward Dzida, strz. Józef Grzywaczyk, strz. Leon Kłoś, kpr. Marian Koniczny, kpr. Franciszek Kowalski, strz. Edward Manesko, st. strz. Stanisław Lis, st. strz. Marian Mikołajczyk, strz. Sylwester Nowicki, st. strz. Jan Paczuski, strz. Stanisław Piotrowski, strz. Stanisław Roj, strz. Antoni Sowa, kpr. Mieczysław

⁸ Z. Szacherski, op. cit., s. 143.

Stelmach, st. strz. Antoni Waszkowiak, st. strz. Paweł Wentland. Pochowano ich na skraju lasu w pobliżu cmentarza mistrzewickiego.

I ten pogrzeb, mimo ciągłego zagrożenia, odbył się z zachowaniem żołnierskiego ceremoniału. (...) z mistrzewickiego lasu, gdzie stała większość szwadronów, wysunął się poczet sztandarowy. Sztandar, odsłonięty z pokrowca, połyskujący złocistym haftem pochylił się nad grobem. Po drugiej stronie stanęło czterech trębaczy-sygnalistów: plutonowi Bogusławski, Michalski i Biniakiewicz oraz kapral Balażyk. Po chwili hasło Wojska Polskiego przecięło powietrze jasnym dźwiękiem trąbki:

Hej do boju czas już, czas,

Trąbka na wroga wzywa nas.

Na sygnał ten zerwali się wszyscy - na moim wzgórzu nad rzeką, gdzie okiem sięgnąć, wszyscy staliśmy na baczność. Zza rzeki, z Brochowa, zdwojone serie skierowanych na wroga karabinów maszynowych dały znać, że i tam usłyszeli i zrozumieli nasz sygnał. Ale dla trzydziestu naszych kolegów bój już się skończył⁹.

W początku lat czterdziestych zwłoki poległych przeniesiono na cmentarz wojskowy w Janówku (zob.: Janówek), a w lutym i marcu 1951 r. szczątki ekshumowano do kwatery B10 (rzęd V-X) Cmentarza Komunalnego na Powązkach. Tu również znaleźli miejsce spoczynku: mjr Paweł Budzik, a także ciężko ranni pod Brochowem i zmarli w drodze lub w szpitalu polowym w Giźycach, tam pochowani strz. Stanisław Chojnacki, Czesław Chudzyński, st. strz. Stefan Gryśka, kpr. Stanisław Kokoś, st. strz. Jen Melinger, kpr. Jan Owczarek, st. strz. Jan Piechowiak, kpr. Bolesław Smółka, st. strz. Michał Szuder, st. strz. Jan Zet.

W murze otaczającym kościół parafialny w Brochowie, przy wejściu na teren kościelny wmurowano także tablicę upamiętniającą walki 15 pułku ułanów poznańskich. Tekst na tablicy głosi:

**DLA UPAMIĘTNIENIA KRWI PRZELANEJ W OBRONIE OJCZYZNY
PRZEZ ŻOŁNIERZY 15 PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH W BITWIE
STOCZONEJ NA TYM TERENIE WE WRZEŚNIU 1939 R.**

WITKOWICE

Pomnik w miejscu przeprawy przez Bzurę żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze” we wrześniu 1939 r. Usytuowany przy moście pod Witkowicami, na zachodnim brzegu rzeki.

Głaz, na nim tablica metalowa z napisem:

W HOŁDZIE BOHATEROM BITWY NAD BZURĄ WRZEŚNIA 1939 R. ZUCHY HARCERZE I INSTRUKTORZY CHORAĞWI SKIERNIEWICKIEJ ZHP 8.IX.1984 R. Obok tablica metalowa z napisem: MIEJSCE PRZEPRAWY ŻOŁNIERZY ARMII POZNAŃ I POMORZE W DNIACH 16-19.IX.1939. Elementy dekoracyjne: różnej wielkości betonowe koła szprychowe symbolizujące tabory wojskowe.

⁹ Ibidem, s. 154-155.

Bzura w dolnym swym biegu płynąca zakosami jest tu rzeką stosunkowo płytką i teoretycznie przynajmniej nie powinna stanowić poważniejszej przeszkody terenowej. Nadto, tego września dni były upalne, wody w rzece mniej, mokre zazwyczaj łąki niemal zupełnie suche. Ale od zachodu rzeka ma brzegi urwiste, a podejście do nich otwarte, z rzadka tylko pokryte mizernymi zagajnikami. Między nimi piaszczyste drogi prowadzą do mostów pod Witkowicami i Mistrzewicami. Dziś, podobnie jak wtedy były to mosty drewniane, prowizoryczne raczej, wystarczające z pewnością na codzienne potrzeby ludności wiosek położonych po obu stronach Bzury, ale zbyt słabe dla dwu armii wojska, które nimi przeprawić miały artylerię, samochody pancerne, lekkie czołgi, wreszcie zmorę dowódców - liczne, mało zwrotne tabory. Gdyby wreszcie przeprawa przez Bzurę odbywała się w normalnych warunkach...

Walki o Brochów 14-15 września nadweryżyły wątle mostki, ale nie zniszczyły ich zupełnie. Brawurowy atak 7 psk odepchnął Niemców ku południu, ale nadal całą uwagę swej artylerii i lotnictwa bombowego skupiali oni na punktach przeprawy pod Witkowicami i Brochowem. Mimo to 16 września przeprawa Wielkopolskiej Brygady Kawalerii na wschodni brzeg Bzury odbyła się w pełnym porządku.

Udana przeprawa - pisze gen. bryg. Roman Abraham - była przede wszystkim zasługą dowódcy 3 szwadronu pionierów rotmistrza Bartosiaka i 17 batalionu saperów, kapitana Karchezego oraz ich oficerów, podoficerów i szeregowców, którzy bombardowani z powietrza, nękani ogniem ciężkiej artylerii z niestabnącą energią ustawicznie wzmacniali rozpadające się mostki, skopywali urwiste skarpy nad rzekami (!) i ciężki sprzęt przeciągali brodami¹⁰.

Przeprawę rozpoczął o świcie 16 września 16 pułk ułanów, a przed południem całość Brygady była już na wschodnim brzegu Bzury. Z drugiej strony rzeki pozostały tylko samochody pancerne, „ciężkie maszyny o słabych silnikach”, których nie zdołano przeciągnąć. Wozy zniszczono, by nie wpadły w ręce Niemców.

Grupa Operacyjna gen. Abrahama weszła natychmiast w Puszcę, by zgodnie z rozkazem gen. Tadeusza Kutrzeby przeczesać las torując drogę pozostałym jednostkom Armii „Poznań” i „Pomorze”. Wschodniego brzegu Bzury od 16 września miała teraz bronić 15 DP Armii „Pomorze”. Ale pułki gen. Przyjałkowskiego nocą tego dnia dopiero podchodziły do rzeki.

Na szosie panował tłok nie do opisania - wspomina dowódca 8 batalionu 15 pułk do 15 DP. Każdy jak mógł i umiał pchał się naprzód w poczuciu, że on właśnie i jego oddział jest najważniejszy i że ma najpilniejsze zadanie. Oddziały piesze, szeregi jednokonných biedek, zwykłe wozy, sprzęt artyleryjski zostały przemieszane i zespolone do tego stopnia, że wreszcie powstała z tego wszystkiego różnorodna i trudna do rozplątania masa ludzi, koni, dyszli, kół itd. Cała szerokość szosy zawalona z taką dokładnością, że nie sposób było przedrzeć się przez kołowisko nawet pojedynczo¹¹.

¹⁰ R. Abraham, op. cit., s. 214.

¹¹ A. Zawilski, *Bateria została*, wyd. 4, Łódź 1957, s. 144.

Oddajmy jeszcze głos gen. dyw. Tadeuszowi Kutrzebie, dowódcy dwu przebijających się Armii, który 16 września o godz. 21.30 pojechał z Załuskowa na przeprawę w Witkowicach:

Kilkanaście kilometrów drogi odbyliśmy w ciągu kilku godzin. Tłumy taborów przeciskały się po złych drogach przez zbombardowane wsie, przez zgliszcza osiedli, przy akompaniamencie dalekiego ognia artylerii. Wszędzie pogłoski i plotki, że tam są Niemcy, że tamta droga ostrzeliwana, że most zerwany itp. Makabryczna noc, niemoc zaradzenia złu w czasie potrzebnym!

Już daleko od przeprawy widać było po natłoczonych kolumnach, że przeprawa idzie opornie. Dojechanie samochodem nie było możliwe, musiałem kilka kilometrów przejść pieszo w głębokim piachu i nocy¹².

Już wówczas rysował się obraz katastrofy. Najgorsze miało jednak dopiero nadejść. 17 września przed świtem pod Witkowicami „na jedynym improwizowanym moście zasługującym nie więcej jak na miano kładki” rozpoczęła przeprawę 15 DP Armii „Pomorze”. Większość taborów i artyleria poszły brodem za uszkodzonym mostem. Jaszczy dział nie udało się przeprowadzić czwórką koni, w wodzie doczepiano dodatkowe pary. Drogi dojazdowe szczelnie tarasowały tabory, wszystko to niepokojąco przeciągało przeprawę. Czas naglił, zbliżał się bowiem wschód słońca, a z nim prawdopodobieństwo niemieckich nalotów. Dla obrony przeprawy ustawiono co prawda baterię działek przeciwlotniczych, ale kanonierzy dysponowali już tylko niewielką ilością amunicji.

Przeprawa przeciągała się, przy moście i brodzie nikt już bowiem nie dowodził. Do świtu zdołały przejść Bzurę tylko cztery bataliony piechoty i część artylerii.

W godzinę później - pisze Jerzy Korczak - przy wschodzącym już słońcu, gdy większość taborów zdecydowała się przechodzić w bród, rozszalała się artyleria. Biła równocześnie zza Wisły, spod Wyszogrodu i od Sochaczewa. Był to tylko wstęp do generalnego natarcia w kierunku północnym po obu brzegach Bzury. Na brzegu wschodnim w stronę Brochowa uderzyła czwarta dywizja pancerna z zadaniem zamknięcia przejść na rzece aż do Wisły. Wzdłuż zachodniego brzegu atakowała dziewiętnasta dywizja piechoty i pierwsza pancerna, kierując się przez dwór Ruszki na Młodzieszyn. Z rejonu Łowicza i Żychlina zwrot ku wschodowi wykonały wszystkie oddziały ósmej armii, nacierając na całej szerokości frontu¹³.

Jednak do godz. 10 jeszcze kilkanaście batalionów 15 DP zdołało przeprowadzić się przez rzekę, choć znaczna część Dywizji pozostawała ciągle na zachodnim brzegu Bzury. Około godz. 10 (wg niektórych źródeł ok. godz. 9) na przeprawę przez Bzurę Niemcy rozpoczęli huraganowy atak lotniczy.

Pod względem ilości samolotów - pisze gen. Tadeusz Kutrzeba - intensywności działania i śmiałości akrobacji był to dotychczas rekord. Każdy ruch, każde skupienie, wszystkie drogi domarszów były pod miazdzącym ogniem z powietrza. Brawurowo broniła przeprawy bateria przeciwlotnicza 15 DP, ale gdy w godzinach popołudniowych brakło jej amunicji, umilkła i wtedy cała masa lotnictwa,

¹² T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą*, Warszawa 1957, s. 168.

¹³ J. Korczak, *Cóżś ty za pani... O walkach Armii „Poznań”, 12-18 września 1939 r.*, Poznań 1983, s. 212.

całkowicie na nic nie narażona rzuciła się na nas, niby jastrzęb na gromadę bezbronnych kurcząt. Loty obniżono do maksimum, nurkowce pikowały jak na doświadczalnym polu ćwiczeń. Powstało piekło na ziemi. Zniszczono most, zatarasowano brody, kolumny taborowe czekające na przeprawy zbombardowane, broń przeciwlotnicza i część artylerii wybita - oto wynik kilkugodzinnej jednostronnej operacji lotniczej, bez bitwy powietrznej. Po takim przygotowaniu lotniczym natarły na 15 DP czołgi. Czy było ich dużo nie zdołałem stwierdzić, sądzę, że raczej nie, ale ta ilość, która natarła wystarczyła, żeby przerwać 15 DP, która teraz ponownie dostała się w ogień lotniczy¹⁴.

Było sporo sztukasów - wspomina por. Edward Rost - które sposobem atakowania przerażały skotłowane wojska resztek armii. Było to w wielu wypadkach po prostu pospolite polowanie na ludzi przez drapieżne ptaki-samoloty...¹⁵

Bombardowanie trwało do zmr.. Prowadziło je, z krótkimi tylko przerwami 9 dywizjonów lotniczych, w tym 2 lotnictwa nurkowego, łącznie 336 samolotów. Było to najsilniejsze ześrodkowanie lotnictwa niemieckiego w całej kampanii polskiej.

Ci z żołnierzy, którym pod lawiną pocisków i bomb udało się przejść rzekę wydostawali się na odkrytą przestrzeń szerokiej w tym miejscu doliny Bzury. Na prawo lub przed nimi, w odległości niespełna kilometra wznosiły się wieże kościoła zajętego już przez Niemców Brochowa. Ku północnemu wschodowi za biegnącą wzniesieniem drogą do Tułowic rozciągała się szeroka, odkryta dolina rzeczki Łasicy nosząca nie bez racji nazwę Famułkowskiego Błota. Za nią dopiero rysowała się, odległa od rzeki o 4-5 kilometrów zwarta ściana lasów Kampinoskiej Puszczy. Tam kierowali wzrok...

W prawo i w lewo jak okiem sięgnąć biegły w pośpiechu polami pochylone postacie - jakby przyduszone do ziemi ciężarem atmosfery. Miejscami z błyskawiczną szybkością przebiegały oddziały konne. Kopyta, zda się, nie dotykały ziemi, tylko tuman kurzu znaczył szlak ucieczki, a po zniknięciu oddziału świadczył, że tamtędy prowadziła. Często cwałował koń bez jeźdźca - jak po szarzy - lub rozległ się turkot wozu ponoszonego przez spłoszone konie bez woźnicy. Nierzadko wybuch bomb zmiatał całą grupę z pola widzenia. Wspólnym celem wszystkich uciekających była puszcza (...)

W górze odbywały się bez ustanku orgie lotnictwa. Bomby sypały się na ziemię niby gruszki i wybuchały z siłą prochowni. Jechaliśmy po tym dniu piekieł wpatrując się jak urzeczeni w straszny nieboskłon, choć słońce świeciło tak samo dobrotliwie, jak rano. Ten literacki opis apokalipsy nie jest zapewne daleki od prawdy tamtego dnia, 17 września 1939 r. nad Bzurą¹⁶.

Tego dnia wojska niemieckie zamknęły ostatecznie „kocioł” nad Bzurą, od Sochaczewa aż po Witkowie i Wyszogród. Nie zdołano więc wojskami 26 DP utworzyć przedmościa dla zabezpieczenia przeprawy oddziałom Armii „Pomorze” pozostającym ciągle jeszcze na zachód od Bzury. Od tej chwili los armii pomorskiej okrążonej na zachodnim brzegu rzeki był już przesądzony. Pozostają tam główne siły 4, 16, 26, 27 DP Armii „Pomorze” i 14, 27 DP Armii „Poznań”.

¹⁴ T. Kutrzeba, op.cit., s.167.

¹⁵ P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” 1939*, Poznań 1987, pod datą 17 września.

¹⁶ A. Zawilski, op.cit., s. 169-170.

Zdziesiątkowane atakiem niemieckiego lotnictwa praktycznie przestają istnieć jako zwarte jednostki. Wkrada się organizacyjne rozprężenie, nieład. Przemęczeni, głodni żołnierze oddają się w niewolę, albo jeszcze próbują walczyć.

Przeprawy pod Brochowem i Witkowicami już nie istnieją, zniszczone są mosty, dojazdy do brodów zatarasowane doszczętnie rozbitym, opuszczonym sprzętem. Ten rejon nadal ustawicznie ostrzeliwuje niemiecka artyleria. Ale na całej długości dolnej Bzury, od Brochowa po ujście do Wisły pod Wyszogrodem, jeszcze 18 i jeszcze 19 września do zbawczej Puszczy Kampinoskiej próbują się przebijać szczątki pułków, pojedyncze grupy żołnierzy, zwykle już bez własnych dowódców lub pod wodzą najstarszego rangą oficera. W ciągu dnia cały ten rejon rzeki znajduje się w ciągłym ogniu artylerii, lotnictwa nurkowego i bombowego, karabinów maszynowych niemieckiej piechoty. Nocą ogień słabnie i wówczas luźne oddziały żołnierzy Armii „Pomorze” przeprowadzają się przez rzekę. Przeprawa odbywa się zwykle w sposób w pełni zorganizowany.

Nocą z 18 na 19 września - pisze Konrad Ciechanowski, dziejopis Armii „Pomorze” - dowódca 16 DP płk Zygmunt Bohusz-Szyszko zebrał grupy rozbitych żołnierzy i ponowił próby przeprawy przez Bzurę szukając luk w ugrupowaniu niemieckim. Ostatecznie udało się to prawie u samego ujścia Bzury do Wisły. Przeszły grupy 64 i 65 pp, plutony Zwiadu 16 pal i 1 dywizjon tego pułku. W Puszczy Kampinoskiej grupy te złączyły się w jedną całość i maszerowały w kierunku Modlina¹⁷.

19 września przechodzi na wschodni brzeg Bzury gen. Mikołaj Bołtuć wraz z adiutantem por. Machnikiem, oficerami sztabu i zebraną grupką żołnierzy. Tej nocy dowódca 16 DP gen. Franciszek Alter na czele grupy oficerów i żołnierzy różnych pułków skutecznie przebija się do Puszczy w rejonie ujścia Bzury do Wisły. Jest to ostatnie natarcie 16 DP w tej kampanii. Nie zdołał dotrzeć do Bzury dowódca Armii „Pomorze” gen. Tadeusz Bortnowski.

Nie dysponujemy wspomnieniami tych, którzy 18 i 19 września podejmowali próby dotarcia do zbawczej Puszczy. Ale wiemy, że szli, walczyli, ginęli, lecz mimo to walczyli z całą determinacją. Grupa dowódcy 16 DP płk. Zygmunta Bohusza-Szyszko została zatrzymana przez Niemców już na skraju Puszczy Kampinoskiej. Zaimprovizowano natarcie na niemiecką przegrodę wsparte dwiema bateriami 16 pal. W ciemnej nocy, dowodzeni przez płk. Witolda Andruszewicza, dowódcę artylerii dywizyjnej 16 DP na prawym skrzydle, a na lewym przez dowódcę piechoty dywizyjnej ppłk. Cieślaka żołnierze zepchnęli niemiecką zaporę. Czołgi jakie przybyły Niemcom z pomocą rozbiły zaimprovizowany oddział. Płk Andruszewicz prowadząc żołnierzy do natarcia otrzymał śmiertelne rany. Zmarł w majątku Tułowice.

Bohaterstwo polskich żołnierzy doceniali nawet wrogowie. Kurt Meyer, wówczas dowódca niemieckiej kompanii czołgów, późniejszy generał Waffen SS i dowódca Dywizji Pancerniej, zbrodniarz wojenny, tak pisał o walkach nad Bzurą:

Polacy atakują z wielkim uporem i dają zawsze od nowa dowód, że umieją walczyć. Byłoby niezgodne z prawdą, gdybyśmy chcieli odmówić męstwa tym

¹⁷ Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1982, s. 358.

*jednostkom polski. Walki nad Bzurą prowadzone są z wielką zawziętością i rozpaczą. Najlepsza krew polska zmieszała się z wodami rzeki*¹⁸.

Poległych chowano na miejscu walki. Kilka grobów usypano przy mostku pod Witkowicami, kilkadziesiąt innych, głównie zbiorowych na rozległej płaszczynie łąk i pól ograniczonych od północy Wisłą, a od zachodu ścianą lasu Puszczy Kampinoskiej. Sypano je na polach Brochocina, łąkach nad Łasicą, w Tułowickim Borku, pod Janowem, w Hilarowie, już niemal na skraju zbawczej Puszczy, w Kromnowie i pod Śladowem (zob.: Śladow). Najwięcej w Tułowicach i Hilarowie. W Brochocinie, na południowy wschód od miejsca przepraw przez Bzurę pochowano tych, którzy zmyliwszy kierunek, tędy próbowali przebijać się ku stolicy. Tu jednak, na południe od Brochowa wszystkie drogi i wsie: Konary, Wólka Smolana, Lasocin, Sianno były zajęte przez niemiecką 29 dywizję piechoty zmotoryzowanej SS Leibstandarte „Adolf Hitler” i czołgi 4 dywizji pancernej wycofane spod Warszawy. Tu nie było żadnego już ratunku.

Wiosną 1940 r. zwłoki poległych przeniesiono na cmentarz wojskowy w Janówku (zob.: Janówek), a w lutym i marcu 1951 r. szczątki ekshumowano do kwater Cmentarza Komunalnego na Powązkach.

ŚLADÓW

Pomnik na wale przeciwpowodziowym Wisły w miejscu rozstrzelania przez hitlerowców mieszkańców Śladowa i okolicznych wsi oraz rannych żołnierzy Wojska Polskiego. 300 m na północ od Śladowa. Dojścia: od szosy Kamion-Nowy Kazuń połąną drogą (drogowskaz), turystycznym szlakiem niebieskim - Krzywa Góra - Kromnów.

Obelisk zwieńczony orłem, tablice z napisami: „WIECZNA CHWAŁA 252 ŻOŁNIERZOM KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 R. BOHATERSKO WALCZĄCYM DO OSTATNIEGO NABOJU ROZSTRZELANYM PO WZIĘCIU DO NIEWOLI PRZEZ ZBIRÓW FASZYSTOWSKICH”.

„1939 - 1945 - 1956 W HOŁDZIE POMORDOWANYM WE WRZEŚNIU 1939 R. ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO, MIESZKAŃCOM ŚLADOWA I OKOLICZNYCH WSI, OFIAROM BARBARZYŃSTWA HITLEROWSKIEGO W MIEJSCU KAŻNI DLA PAMIĘCI POKOLEŃ SPOŁECZEŃSTWO POWIATU SOCHACZEWSKIEGO”.

„CZEŚĆ I CHWAŁA 106 MIESZKAŃCOM ŚLADOWA I OKOLICZNYCH WSI ZAMORDOWANYM WE WRZEŚNIU 1939 R. PRZEZ NIEMCÓW ZA UDZIEŁONĄ POMOC WALCZĄCYM ODDZIAŁOM WOJSKA POLSKIEGO”.

W końcowej fazie bitwy nad Bzurą, 20 września 1939 r. zorganizowana samorzutnie duża grupa żołnierzy Wojska Polskiego, głównie ułanów, nocą przeprawiła się przez Bzurę i dotarła do Śladowa. Tu zaatakowana została przez Niemców. Ułani ukryci za wałem przeciwpowodziowym bronili się skutecznie do czasu, aż Niemcy podjęli atak zza żywej zasłony złożonej z polskiej ludności cywilnej. Ułani poddali się. Niemcy po wkroczeniu do wsi wszystkich wziętych do

¹⁸ K. Meyer, *Grenadiera*, Monachium 1962, s. 13, cytat za: J. Ślaski, *Polska Walcząca*, t. 1 *Bitwa*, Warszawa 1985, s. 84.

niewoli 252 żołnierzy (w tym rannych) oraz 106 cywili rozstrzelali nad Wisłą, w miejscu gdzie w czerwcu 1939 r. odbyły się uroczystości „Dni Morza”. Zorganizowano je w rejonie przeprawy przez Wisłę wojsk Władysław Jagiełły pod Grunwald w 1410 r. Z masakry uratowały się trzy osoby.

Szerzej na temat tego mało znanego epizodu wrześniowych walk w Puszczy Kampinoskiej - Tadeusz Swat, *Hitlerowska zemsta za Grunwald*, „Rocznik Mazowiecki”, 1999 (w druku).

JANÓW

Miejsce po dawnym cmentarzu żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. Cmentarz rozciągał się po północnej stronie drogi z Janówka do Brochowa naprzeciw posesji nr 30. Jego wschodni kraniec wyznacza kapliczka z początku XX w., na krańcu zachodnim wybudowano domy mieszkalne. Miejsce dawnego cmentarza upamiętniono pomnikiem na początku lat dziewięćdziesiątych.

Cmentarz powstał w latach 1940-1941. Założył go Lucjan Kacprzak z Janowa na gruncie własnym, a w części sąsiada. Za zgodą władz niemieckich przywoził on tu zwłoki żołnierzy z grobów rozproszonych na polach i w lasach w rejonie Janowa, Brochowa, Tułowic i Witkowic. Cmentarz w Janowie jest m.in. pierwotnym miejscem spoczynku poległego nad Bzurą 19 września 1939 r. gen. bryg. Stanisława Grzmot-Skotnickiego.

W latach pięćdziesiątych cmentarz zlikwidowano, szczątki poległych przenosząc na Cmentarz Wojskowy na Powązkach w Warszawie. Ekshumację przeprowadzono niezbyt dokładnie, w latach osiemdziesiątych na dawnym cmentarzyku założonym przez Kacprzaka odnaleziono jeszcze 30 czaszek. Pochowano je na cmentarzu w Brochowie, na miejscu mogiły wystawiając pomnik. Na cmentarzu tym znajduje się również kilka mogił indywidualnych żołnierzy września poległych na skraju Puszczy Kampinoskiej we wrześniu 1939 r.

GRANICA

Cmentarz wojenny 1939 r., położony na północny zachód od wsi, przy leśnej drodze i szlakach turystycznych: czerwonym i zielonym.

Założony w 1941 r., urządzony w obecnym kształcie w 1970 r. Powierzchnia: 0,2189 ha, kształt stylizowanego orła, ogrodzony siatką na słupkach, podmurówka. Na cmentarzu 53 mogiły zbiorowe i 1 indywidualna. W centrum nekropoli kompozycja z blachy i piaskowca autorstwa F. Frycza. Na mogiłach betonowe krzyże, byliny. Ongiś rosły tu wszystkie rodzaje mchów występujących w Puszczy Kampinoskiej. Na cmentarzu pochowano ogółem 800 żołnierzy Wojska Polskiego poległych w Puszczy we wrześniu 1939 r.; zidentyfikowanych 116. W mogile indywidualnej pogrzebano partyzanta Tadeusza Świerczewskiego.

16 września Wielkopolska Brygada Kawalerii trzema kolumnami: północną, środkową i południową z rejonu Tułowic i Brochowa wkroczyła do Puszczy Kampinoskiej rozpoczynając w ten sposób ostatnią, odwrotową fazę bitwy nad Bzu-

raż. Zadaniem Brygady było oczyszczenie Puszczy z nieprzyjaciela w kierunku wschodnim, ku Warszawie i Modlinowi. Las osłaniał przed niemieckim lotnictwem, ale w wielu rejonach boru jednostki Wehrmachtu próbowały zagrozić drogę przez Puszczy. Największe siły (12 pp 31 DP) zgrupowali Niemcy na odkrytym fragmencie Puszczy w rejonie Cisowego, Zamościa i Górek. Pofałdowany, wydumy teren sprzyjał Niemcom, którzy okopali się na wzgórzach, a ustawioną w Górkach artylerią wstrzelali się w strategiczne punkty wyjścia z Puszczy. Niemieckie zapory ogniowe stały także na leśnych traktach: Secemce i Wilkowskiej Drodze.

Pójdźmy śladami kolumny centralnej Wielkopolskiej Brygady Kawalerii kierowanej przez dowódcę Brygady płk. Ignacego Kowalczewskiego. W jej skład wchodził 17 p.uł. Wielkopolskich, 7 pułk strzelców konnych, 7 dywizjon artylerii konnej, 3 szwadron pionierów, batalion przeciwlotniczy, szwadron TKS (tankietek) i batalion saperów. Droga z Brochowa przez Wilcze Tułowskie, Miszory, Famułki Królewskie i Krzywą Górę, przeszła bez większych problemów. Około godziny 11 straż przednia kolumny dowodzona przez rtm. Czesława Juścińskiego dotarła na polanę przy skrzyżowaniu drogi Krzywą Góra - Stara Dąbrowa z torem kolejki leśnej, ok. 400 m na północ od gajówki Demboskie. Gdy na odosłoniętą polanę wkroczyła kolumna zasadnicza 17 p.uł. niespodziewanie z gajówki Niemcy otworzyli ogień. Jednocześnie z rejonu Cisowego i Zamościa rozpoczęło się niemieckie natarcie. Polska kolumna spieszy się, a wsparta strażą przednią kontratakuję. Po uciążliwej walce Niemcy zostają odrzuceni. W tej fazie potyczki poległ m.in. plut. 17 p.uł. Mirosław Żeromski, a śmiertelne rany otrzymał wachm. Józef Wiśniewski i kpr. Stefan Freytag.

Gdy Polacy dokonują przegrupowania, z rejonu Cisowego wychodzi kolejne silne natarcie niemieckie wsparte ogniem granatników z górującego nad okolicą wzgórza 81.5. Płk Stanisław Królicki rzuca do boju całość znajdujących się przy nim sił, ale pod gęstym ogniem granatników, moździerzy i broni maszynowej Polacy muszą ustąpić z gajówki. Tymczasem w rejon walk docierają zaniepokojone strzałami szwadrony kolumny północnej i dywizjon 7 psk por. Edwarda Groniowskiego. Wspólnie rozpoczynają szturm gajówki. Po zaciętej walce około godz. 16 strategicznie położona gajówka Demboskie zostaje zdobyta. Na polu walki ułani zastają dwie armaty, kilka granatników, do niewoli biorą kapitana Wehrmachtu i kilkunastu szeregowych. Zwycięstwo okupiono jednak ciężkimi stratami. W walkach o gajówkę Demboskie najmocniej krwawił 17 p.uł. tracąc 48 poległych (ustalono 44 nazwiska).

Późnym wieczorem 16 września por. Edward Groniowski ze szwadronem kolarzy decyduje się na wypad w rejon południowe Puszczy zajęte przez Niemców. Groniowski, który już w walkach pod Brochowem dawał dowody niezwykłej odwagi i tym razem szedł na czele szwadronu, brawurowo środkiem leśnego duktu. W rejonie Cisowego i drogi Demboskie - Zamość atakiem na bagnety wyparto Niemców. Szturmujących ułanów powstrzymał dopiero gwałtowny ogień broni maszynowej na całej linii natarcia. Tu właśnie śmiertelnie ranni zostali por. Edward Groniowski i pchor. Stanisław Taylor. Atakujący 3 szwadron wyparł jednak Niemców w kierunku Zamościa. W opanowanym terenie wystawiono silne ubezpieczenia.

W nocnym wypadzie por. Groniowski z 7 psk poległ ponadto m.in.: kpr. Franciszek Nahalewicz, strzelcy - Andrzej Stawiak, Jan Szwedek, kpr. Alfons Witkowski, a śmiertelne rany otrzymali strzelcy: Adam Biernacki, Ludwik Boro-wiak, Leon Grabski, Jan Kiciński, st. strz. Alfons Nowakowski, Czesław Stachur-ski. W walkach o gajówkę Demboskie 16 września poległo 14 strzelców 7 psk. Ogólnie straty polskie szacuje się w tym dniu na co najmniej 64 poległych.

Tej nocy nikt nie spał w polskim obozie. Jak wspomina Zbigniew Szacherski *dowódcy plutonów i sekcji wybierali co suchsze miejsca postoju dla swoich jed-nostek - płonne to były jednak usiłowania w tym wyrosłym na bagnach lesie. Przez długą, zimną i szczególnie ciemną noc strzelcy nasi mieli leżeć wśród tych mokradeł. Artyleria i moździerze niemieckie nadal były w gajówkę Demboskie i na drogę na Zamość*¹⁹.

Krótko po północy 17 września na rozpoznanie odcinka gajówka Demboskie - Górki - Stara Dąbrowa wyruszył 1 szwadron 7 psk rtm. Konstantego Kozłowskiego. Nad ranem ostrzelany od strony przysiółka Górki, podjął walkę, a dzięki pomocy baterii 7 dak i celnym strzałom ckm kpr. Adama Budycha ze szwadronu kolarzy, zdobył wieś. Odważny kapral na stanowisku wysuniętym daleko przed linię strzelców poległ od pocisków artylerii. Jednocześnie 7 psk rozpoczął atak na wzgórze 81.5, gdzie okopali się Niemcy. Położona o kilometr na północ od wsi Zamość piaszczysta, paraboliczna wydma (miejsce to nosi nazwę Borek) - najwyższy punkt w tym rejonie - umożliwia obserwację wszystkich biegnących skrajem lasu dróg i okolicznych wsi: Zamościa, Podborza, Cisowego, Nowych Bud, Górek i Starej Dąbrowy. Zdobycie wydmy warunkowało zatem bezpieczny przemarsz całej kolumny ku Warszawie. Po kilku natarciach okupionych dużymi stratami pułk zdobywa wzgórze i mostek na Łasicy, a następnie uderza na Zamość docierając do północnych zabudowań wsi. Pod nawałą ognia artylerii i moździerzy wycofuje się jednak na linię Łasicy, nie dopuszczając Niemców na północny brzeg rzeki. Gdy walka dobiegała już końca przybierając charakter bitwy pozycyjnej, pocisk artyleryjski ciężko ranił znajdującego się za wzgórzem 81.5 płk. Stanisława Królickiego. Złożony na taczankach, którymi mają go wieźć do punktu opatrunkowego, już szeptem mówi rtm. Szacherskiemu: „Niech pan podziękuje żołnierzom w moim imieniu za ich ofiarność. I niech pan oszczędza ludzi, przecież to jeszcze dzieci”. Podnosi się, by skinieniem ręki pożegnać żołnierzy leżących w tyralierze na feralnym wzgórzu. Przewieziony do szpitala w twierdzy modlińskiej płk Stanisław Królicki zmarł z ran 28 września i tam został pochowany. W 1945 r. zwłoki jego przewieziono na Cmentarz Komunalny na Powązkach do kwatery B 10. Tu spoczywa wśród swoich żołnierzy.

Płk Stanisław Królicki, dowódca 7 pułku strzelców konnych Wielkopolskich urodził się 9 lutego 1893 r. w Kętach pow. Oświęcim. Ukończył seminarium nauczycielskie, a w latach szkolnych należał do „Sokoła” i Związku Strzeleckiego. Tu ukończył szkołę podoficerską i oficerską. W 1914 r. w stopniu kaprała wyruszył na front z 1 kompanią kadrową Legionów Polskich. Przeniesiony do 1 pułku ułanów Beliny uczestniczył we wszystkich walkach pułku. W lipcu 1917 r.

¹⁹ Z. Szacherski, op.cit., s. 175.

internowany przez Niemców w Szczypiornie. Wcielony przymusowo do wojska austriackiego, a po powrocie do kraju w listopadzie 1918 r. wstąpił do dywizjonu rtm. Jabłońskiego (późniejszy 11 p.uł.). Tu walczył w latach 1918-1920. W okresie międzywojennym w 19 p.uł., 1 psk, w lipcu 1939 r. na własną prośbę, już jako pułkownik przeniesiony do 7 pułku strzelców konnych w Biedrusku pod Poznaniem. Dowodził tym pułkiem we wszystkich bitwach: 11 września pod Zbrożkową Wołą, 14-15 września pod Brochowem, 17 września pod Zamościem. Uznawany ogólnie za jednego z najwybitniejszych i najodważniejszych dowódców kampanii wrześniowej 1939 r. "Bezprzykładna odwaga i pogarda dla wszelkich przeszkód już od młodzieńczych lat stanowiły najbardziej charakterystyczną cechą tego nieskazitelnego, pełnego godności osobistej i hartu ducha żołnierza" - napisał o plk. Królickim gen. bryg. Roman Abraham²⁰. Został odznaczony krzyżami III, IV i V klasy *Virtuti Militari*, Krzyżem Niepodległości, Odrodzenia Polski IV i V klasy, pięciokrotnie Krzyżem Walecznych, złotym i srebrnym krzyżem zasługi.

W walkach pod Zamościem i Cisowem 17 września polegli ponadto m.in. strzelcy 7 psk: plut. Teofil Barełkowski, st.strz. Stanisław Bartkowiak, kpr. Adam Budych, strz. Jan Dulas, kpr. Leopold Filipyszyn, kpr. Marian Gąsiorek, strz. Franciszek Gonta, strz. Abraham Ismoch, strz. Stefan Janiszewski, st. strz. Franciszek Klubszyński, kpr. Andrzej Kurpyta, strz. Bolesław Leut, kpr. Teodor Lis, st. strz. Stanisław Matuszewski, kpr. Franciszek Polesiński, kpr. Leon Rulczyński, st. strz. Stanisław Samulski, st. strz. Bronisław Scheibe, st. strz. Józef Śliwiński, st. strz. Andrzej Stachowiak, st. strz. Roman Stube, st. strz. Jan Szymański, kpr. Piotr Turski, st. strz. Piotr Tyszulka, st. strz. Kazimierz Welka, strz. Franciszek Witala. Zbigniew Szacherski niepełną liczbę poległych pod Zamościem i Cisowem 17 września ustala na 17.

Gdy twa jeszcze bój pod Zamościem na północne skrzydło Niemców w rejonie wsi Górki uderza 14 p.uł., wsparty bateriami 6 i 7 dak i szwadronem ciężkich karabinów maszynowych. Pułk ma zadanie odrzucić nieprzyjaciela zamykającego kolumnie drogę Górki - Zamość. W walce o wzgórze 83.2 ginie por. Alfred Godlewski. Trzy kolejne szturm na to wzgórze pod morderczym ogniem artylerii, broni maszynowej i bomb użytego przez Niemców lotnictwa, załamują się. Są duże straty w ludziach. *Doszlismy właśnie do piaszczystego wału - wspomina por. Jerzy Lambl, za którym rozciągało się pole i część ludzi znalazła się na szczycie, kiedy zupełnie niespodziewanie otrzymaliśmy huraganowy ogień z moździerzy okopanych na otwartej przestrzeni. Biły tak szybko i celnie, że przygwoździły nas do ziemi. Leżąc koło wachmistrza Świątkiewicza widziałem fontanę piasku wytryskującą o półtora metra od nas (...). Uratował nas miękki, piaszczysty grunt, który nadawał stożkowy kształt wybuchom, pozwalając im zaryć się dość głęboko pod powierzchnię; gdyby nie to, mało kto wyszedłby bez rany z tego piekielka*²¹

Ułani 14 pułku zdobyli północny skraj wsi Górki śmiało atakując Niemców szturmem na bagnety. Szczególnie krwawy bój stoczono w centrum wsi. To tu, jak głosi żywa do dziś tradycja, jeden z ułanów w walce na bagnety pokonał

²⁰ R. Abraham, op.cit., s. 248.

²¹ Ibidem, s. 246.

szęściu Niemców, a wreszcie otoczony schronił się tu w kaplicy i zginął²². Hitlerowcy z zemsty zburzyli potem kaplicę. Na jej miejscu w latach 1977-1979 wzniesiono wg projektu arch. Michała Sandowicza okazały kościół pw. Nawiedzenia NMP²³.

Po czterogodzinnej walce Niemcy wycofali się z Górek pokrywając jednak odwrót nawałnicą ognia artyleryjskiego i moździerzy.

Pod gajówką Demboskie, Zamościem, Cisowem i Górkami kolumna środka grupy gen. Abrahama brawurowo wywalczyła swobodne wejścia we wschodnie rejon Puszcy Kampinoskiej. Drogę okupiono jednak dużymi stratami. W walkach 17 września poległo co najmniej 17 ułanów 14 p.uł., kilku strzelców 62 pp 15 DP i 71 dyw. pancernego, 3 żołnierzy 7 psk. Poległych pochowano w Puszczy. W 1941 r. przeniesiono ich na wojenny cmentarz w Granicy.

KAMPINOS

Kwaterna żołnierzy WP na cmentarzu parafialnym w pobliżu kościoła rzymskokatolickiego. Usytuowana po lewej stronie głównej alei cmentarnej, w początkowej jej części.

Założona w 1941 r., ostatecznie urządzona w 1961r. Powierzchnia: 0,0116 ha. Dwa rzędy mogił zbiorowych obramowanych krawężnikami z betonu, na nich krzyże betonowe, tabliczki imienne. W centrum kwatery obelisk z napisem: NA PAMIĄTKĘ POLEGLYM ŻOŁNIERZOM POLSKIM WRZESIEŃ 1939.

Odpowiedzialny za stan kwatery: Urząd Gminy Kampinos. Patronat sprawują harcerze hufca im. J. Bytnara w Kampinosie.

Część mogił kwatery oznaczona jako groby nieznanymi żołnierzy WP poległych we wrześniu 1939 r., na tabliczkach imiennych liczne błędy w nazwiskach. Pochowano tu 40 żołnierzy WP (w tym 19 zidentyfikowanych) poległych w dniach 14-19 września 1939 r. w rejonie Kampinosu, Józefowa, Nart i Łubca. W tej części Puszczy Kampinoskiej wycofującym się znad Bzury oddziałom i grupom żołnierzy Armii „Poznań” i „Pomorze” zagradzały drogę jednostki niemieckiej zmotoryzowanej piechoty. Szczególnie ciężkie walki toczyły się w tym rejonie w dniach 14, 16, a także 18 i 19 września, gdy południowym skrajem Puszczy przebijały się ku stolicy niewielkie, zwykle niezorganizowane grupy żołnierzy z rozbitych Armii „Poznań”, „Pomorze” i „Łódź”.

16 września w rejonie Granicy i Kampinosu znalazł się idący zorganizowanym szykiem 15 pułk ułanów Wielkopolskich Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. W skład grupy dowodzonej przez dowódcę pułku mjr. Kazimierza Chłapowskiego wchodziły ponadto: 3 bateria 7 dak, pluton TKS, pluton pionierów, a także część 9 pułku ułanów. Oddziały te stanowiące południową kolumnę Grupy Operacyjnej gen. bryg. Romana Abrahama miały za cel opanowanie wschodnich wyjść z Puszczy Kampinoskiej w rejonie Roztoki, Wierszy, Łubca i Zaborowa

²² W. Duński, *W środku Puszczy*, „Express-Kulisy”, 1988 nr 142 (12577) z 21-24 lipca, wyd. 2.

²³ Kościół ten splanął wiosną 1999 r.

Leśnego. Kolumna idąca od Tułowic przez Janówek na wschód, już w okolicy Lasocina toczyła utarczki z barykadującymi drogi przemarszu jednostkami niemieckiej piechoty zmotoryzowanej. W rejonie Granicy 4 szwadron pułku rtm. Buszkiewicza rozbił tabory kompanii piechoty niemieckiej, ale dalej na wschód drogi leśne, dukty i przesieki obsadzone są gęsto przez niemiecką piechotę. W straży przedniej pułku dowodzonej przez por. Antoniego Dunina idzie 3 szwadron ułanów wzmocniony plutonem ckm i plutonem tankietek TKS. Około godz. 11 w nocy na wydmach pod Zamczyskiem wywiązuje się kolejna, tym razem wyjątkowo zacięta walka, w której giną m.in. por. Antoni Dunin, kpr. Stanisław Kubiak i kilku ułanów 15 pułku. Po zakończeniu boju pułk odpoczywa w zwartym zgrupowaniu, by o świcie 17 września wyruszyć dalej na wschód. Około godz. 7 kolumna dociera w rejon zajętej przez Niemców m. Łubiec. Ubezpieczenie stanowi tym razem szwadron ckm por. Mariana Łukowskiego obsadzając północne, górujące nad wsią wydmy. Z nich właśnie ogniem ckm rozproszony zostaje niemiecki pododdział zmotoryzowany.

Odgłosy walki ściągają w rejon Łubca przebywający w pobliżu 84 pp płk. dypl. Stanisława Sztarejko wysłany z Modlina w kierunku Leszna dla nawiązania łączności z jednostkami Armii „Poznań” (zob.: Leszno). Płk Sztarejko doprowadza kolumnę południową do m. Wiersze, gdzie wymęczeni walkami i trudem marszu ułani odpoczywają do rana 18 września. Rankiem płk Sztarejko przyjmuje defiladę 15 pułku ułanów, po czym obydwie grupy rozstają się - mjr Chłapowski przyjmuje kierunek północny na Modlin, 84 pp wyrusza na południe do Leszna.

16 września w potyczkach i walkach w rejonie Granicy, Zamczyska i Łubca poległo co najmniej 16 ułanów 15 p.uł. Wielkopolskich.

Niemieckie jednostki zmotoryzowane nie opuszczają rejonu Kampinosu, w następnych dniach tu właśnie przecinając drogę kolejnym, przebijającym się przez Puszcę w kierunku Warszawy i Modlina grupom żołnierzy z rozbitych Armii „Poznań” i „Pomorze”. 19 września duże straty w ludziach ponoszą tu dziesiętkowane 55, 57 i 58 pp 14 DP, 68 pp 17 DP, 61 i 62 pp 15 DP, a także innych jednostek. Również 20 września w rejonie Kampinosu i Łubca giną żołnierze Armii „Poznań” i „Pomorze”.

Poległych pochowano na miejscach walk, w Puszczy. W 1941 r. zwłoki ekshumowano na cmentarz parafialny w Kampinosie.

LESZNO

Kwatera żołnierzy WP i osób cywilnych poległych we wrześniu 1939 r. oraz ofiar terroru hitlerowskiego, a także partyzantów ze zgrupowania AK „Kampinos”. Usytuowana w zachodniej części cmentarza katolickiego przy ul. Warszawskiej.

Kwatera założona w 1939 r., ostatecznie urządzona w 1974 r., powierzchnia: 0,0090 ha, ogrodzenie: metalowe pręty na cokole, bramka. 6 długich mogił zbiorowych obramowanych krawężnikami betonowymi, nagrobki: krzyże betonowe (22), na nich tabliczki imienne.

Przy wejściu tablica z napisem: TU SPOCZYWA 40 POLSKICH ŻOŁNIERZY 84 PUŁKU PIECHOTY ORAZ PARTYZANTÓW ZE ZGRU-

POWANIA AK „KAMPINOS”, KTÓRZY POLEGLI W WALKACH STOCZONYCH Z NAJEŹDŹCĄ HITLEROWSKIM W LATACH 1939 - 1944. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI. Na zamknięciu alei kwatery tablica granitowa z napisem: KRWI OFIARNEJ W WALCE O WOLNOŚĆ. NIECH BĘDZIE CHWAŁA I CZEŚĆ PO WSZYSTKIE CZASY.

Odpowiedzialny za stan kwatery: Urząd Gminy w Lesznie.

W kwaterze pochowano 40 żołnierzy WP, w tym 19 zidentyfikowanych. Tabliczki na krzyżach zawierają błędy w nazwiskach, stopniach wojskowych, część żołnierzy oznaczono błędnie jako osoby cywilne poległe we wrześniu 1939 r. Pochowano tu żołnierzy 84 pp (strzelców podolskich) 30 DP poległych w dniach 15-18 września w rejonie Roztoki, Leszna i Radzikowa.

15 września na rozkaz dowódcy Armii „Warszawa” gen. Wiktora Thomée zorganizowano z Modlina wypad oddziału wydzielonego na południowy skraj Puszczy Kampinoskiej. Chodziło o nawiązanie bezpośredniej łączności z Armią „Poznań”, o której losach w Warszawie niewiele wówczas wiadano. Oddział prowadzony przez płk. Stanisława Sztarejkę, dowódcę 84 pp 30 DP wyruszył w składzie: ok. 300 ludzi z ckm, działkami ppanc i działanami artylerii. W rejonie Roztoki napotkano zagony niemieckiej 31 DP i 71 dywizjonu zmotoryzowanego; po krótkich walkach odrzucono nieprzyjaciela i opanowano teren leśny na linii Wiersze - gajówka Roztoka - las na północ od Leszna. W tej miejscowości byli już Niemcy. 16 września do oddziału płk. Sztarejki dołączył się na krótko przebijający się południowym skrajem Puszczy 15 pułk ułanów Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Tego dnia o godz. 9 wieczorem 9 batalion 84 pp pod dowództwem mjr. Tadeusza Kiersta uderzył na Leszno. Zaskoczeni Niemcy porzucając zabitych i rannych, działa i samochody w popłochu opuścili osadę. W czasie walk poległo 8 Niemców, w wśród nich wysoko ceniony przez Hitlera płk Flick, pośmiertnie awansowany do stopnia generała. Wycofujący się Niemcy ostrzelali Leszno pociskami zapalającymi; stanęły w ogniu drewniane domy w południowej części osady²⁴. Prawdopodobnie przynajmniej część batalionu mjr. Kiersta dotarła także do miejscowości Radziki położonej na południe od szosy Leszno-Błonie.

Jak wspominają świadkowie tych wydarzeń - Stanisław Świsłowski i Michał Nosarzewski²⁵ Niemcy powrócili do Leszna 17 września i tego samego dnia spędzili do kościoła wszystkich mieszkańców. Kobiety rozpuszczono do domów, a mężczyzn popędzono do Błonia, skąd miano ich wysłać do Niemiec. Wielu, wśród nich Stanisław Świsłowski zdołało uciec. Dziewięć osób (w tym 6 Polaków i 3 Żydów) rzekomo za kradzież natychmiast rozstrzelano w centrum osady blisko kościoła, zwłoki wrzucając do palących się jeszcze domów. Wśród zgładzonych był Żyd z Leszna malarz Gruntmann i nieznaną kobietą, uciekinierka z Mławy. „Prawdopodobnie egzekucja była odwetem za potyczkę z oddziałem polskim” - zeznawał po zakończeniu wojny świadek tej zbrodni Józef Bogdański²⁶.

²⁴ W literaturze akcja na Leszno 16 września omawiana jest jako zasadzka oddziału płk. Sztarejki.

²⁵ Relacja spisana przez autora 8 kwietnia 1988 r.

²⁶ Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich 1112 z/II inw. Nr 1168, k 110; zob. St. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.IX-25.X.1939 r.*, Warszawa 1967, s. 416-417.

Tymczasem oddział wydzielony Wojska Polskiego zaległ w lasach na północ od Leszna. Nie mogąc się doczekać pozostałych oddziałów Armii „Poznań” i „Pomorze” odciętych nad Bzurą, 19 września - jak pisze Ludwik Głowacki - *nie mając już na kogo czekać płk. Sztarejko wycofał się do Modlina*. Tam 84 pp zajął prawy odcinek obrony twierdzy na linii Wisła - las Cybulice Małe - południowy skraj Lasku Bielańskiego.

Poległych w Lesznie, pod Radzikowem i w Puszczy Kampinoskiej żołnierzy 84 pp pochowano w mogiłach zbiorowych na miejscu śmierci. Ekshumacji na cmentarz katolicki w Lesznie dokonano jeszcze w 1939 r. Przeniesiono tu także zwłoki poległych w okolicy Leszna żołnierzy 14 i 28 DP.

22 lipca 1985 r. na rynku w Lesznie, przed budynkiem Urzędu Gminy odsłonięto pomnik poświęcony pamięci mieszkańców osady poległych m.in. we wrześniu 1939 r. Na pomniku orzeł wznoszący się do lotu i napis:

W HOŁDZIE TYM, KTÓRZY ODESZLI SZLAKIEM KRWI I CIERPIENIA
W WIECZNOŚĆ, Z MYŚLĄ O TYCH, KTÓRZY PRZYJDĄ PO NAS.
ŻOŁNIERZOM I PARTYZANTOM GRUPY „KAMPINOS”, POLEGŁYM
NA POLU CHWAŁY W WALCE Z HITLEROWSKIM OKUPANTEM.
MIESZKAŃCOM GMINY LESZNO, KTÓRZY STRACILI ŻYCIE W
LATACH WOJNY 1939 - 1945. TOWARZYSZE BRONI. MIESZKAŃ-
CY GMINY LESZNO. LIPIEC 1985 ROK.

ŁUBIEC

Mogiła nieznanego żołnierza WP. Usytuowana na jednej z wydm, na północ od m. Łubiec, po wschodniej stronie drogi lokalnej (tzw. Traktu Napoleońskiego) z Łubca do Nowych Bud, w pobliżu przebiegającego tędy turystycznego szlaku czerwonego Krogulec - Górki.

Mogiła obłożona kamieniami polnymi, krzyż żeliwny z pasyjką, brak tabliczki informacyjnej o charakterze grobu. Opiekują się nim doraźnie mieszkańcy Łubca, straż leśna Kampinoskiego Parku Narodowego i turyści.

Jest to mogiła nieznanego żołnierza WP, najpewniej ułana 15 pułku ułanów Wielkopolskich poległego w potyczce 17 września, jaką jednostka ta stoczyła w tym właśnie miejscu z pododdziałem niemieckiej piechoty zmotoryzowanej (zob.: Kampinos).

ZABORÓW

Kwaterna żołnierzy WP na cmentarzu parafialnym przy południowej stronie szosy Babice Stare - Żelazowa Wola; usytuowana w zachodniej części cmentarza.

Kwaterna założona w 1939 r., ostatecznie urządzona w 1974 r. Powierzchnia: 0,01020 ha, otoczona żywopłotem. 4 zbiorowe mogiły obramowane krawężnikami z betonu, 3 rzędy betonowych krzyży (18), tabliczki imienne. Akcent centralny: głos z tablicą i tekstem: TU SPOCZYWA 40 POLSKICH ŻOŁNIERZY Z 3 PUŁKU PIECHOTY LEG. ORAZ 32 PUŁKU PIECHOTY, KTÓRZY POLEGLI W DNIU 13 WRZE-

ŚNIA 1939 R. W WALKACH STOCZONYCH Z NAJEŹDŹCĄ HITLEROWSKIM W REJONIE ZABOROWA. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.

W pobliżu wysoki, drewniany krzyż.

Odpowiedzialny za stan kwatery: Urząd Gminy w Lesznie.

Mogiły oznaczone są jako groby zbiorowe nieznanymi żołnierzami WP poległymi 13 września 1939 r. Pochowano tu 40 żołnierzy WP (w tym 3 zidentyfikowanych) głównie z 2 i 3 pp Leg. 2 DP oraz 13 i 32 pp 8 DP poległych w dniach 12-13 września 1939 r. w rejonie Zaborowa.

Toczące w rejonie Skierniewic ciężkie walki 2, 28 i 30 DP wchodzące w skład Armii „Łódź” gen. Wiktora Thomée, odcięte od południa i zagrożone od północy postanowiły w trzech rejonach przebijać się do stolicy. Nocą z 11 na 12 września 2 DP dowodzona przez płk. dypl. Antoniego Staicha (w jej skład wchodziły pułki liczące 1000 ludzi, 2 pal Leg., 2 dac i 146 pp rez.) podjęła marsz z Wiskitek przez Błonie w kierunku Warszawy. Przebijając się przez zagradzającą jej drogę oddziały SS - Leibstandarte „Adolf Hitler” i tocząc krwawe walki, 12 września Dywizja utknęła pod Święcianami.

W tym samym czasie celem nawiązania łączności i umożliwienia odwrotu Armii „Poznań” i „Pomorze” gen. Rómmel zarządził na 12 września uderzenie 8 DP z Modlina przez Kampinos na Sochaczew. Tegoż dnia oddziały 8 DP pod dowództwem płk. Teodora Furgalskiego bez większych przeszkód ze strony nieprzyjaciela dotarły na południowy skraj Puszczy Kampinoskiej w rejonie m. Zaborówek. Po nawiązaniu łączności za znajdującą się w pobliżu 2 DP i gen. Thomée oraz zapoznaniu się z sytuacją toczących ciężkie boje zdziękowanych oddziałów Armii „Łódź” zmieniono pierwotne zamiary. 8 DP zamiast kontynuować marsz na spotkanie Armii „Poznań” podporządkowała się gen. Thomée i otrzymała zadanie uderzenia w kierunku Warszawy na lewym, północnym skrzydle 2 DP. Około godz. 3 po południu oddziały 8 DP przesunęły się w rejon Zaborowa przygotowując się do natarcia na Borzęcin Duży obsadzony przez oddziały SS - Leibstandarte „Adolf Hitler”, 2 bataliony piechoty zmotoryzowanej i czołgi. Zaborów ostrzeliwany był ponadto przez artylerię niemiecką zgrupowaną pod Ołtarzewem.

Około godz. 4 po południu pod silnym ogniem artylerii niemieckiej ruszyło natarcie 8 DP. Mimo dużych strat wojska Dywizji o zmierzchu zdołały zająć Borzęcin Duży. Natarcie 8 i 2 DP przerwano wobec nowych rozkazów jakie w międzyczasie nadeszły z Warszawy. Na naradzie zdecydowano, że 8 DP wyruszy w kierunku Palmir, gdzie zbierać się miały oddziały przebijające się przez Puszcze. O świcie 14 września wojska Dywizji ruszyły ku północy, przez Truskaw w kierunku Palmir. Natomiast 2 DP decydując się na przebijanie najkrótszą drogą w kierunku Warszawy, około godz. 8 kontynuowała natarcie na Umiastów i Ołtarzew. Około południa atak ten utknął pod silnym ogniem artylerii i broni maszynowej Niemców. W tej sytuacji, około godz. 1 po południu płk dypl. Antoni Staich powziął decyzję oderwania się od nieprzyjaciela i rozpoczęcia odwrotu w kierunku Modlina. Rozkaz o nowej decyzji nie dotarł do wszystkich walczących oddziałów, a oderwanie się od Niemców związanych walką wojsk musiało się przeciągać. Około godz. 3 po południu wycofujące się pułki 2 DP zaskoczone

zostały silnym natarciem niemieckiej dywizji pancерnej i piechoty. W beładnej i chaotycznej walce pod ustawicznym ogniem artylerii i czołgów krwawiące oddziały polskie odchodziły na północ przez Borzęcin Duży i Zaborów. W rejonie Zaborowa największe straty poniósł 2 i 3 pp Leg. Rozbite oddziały ochroniły lasy Puszczy Kampinoskiej. 14 września jednostki 2 DP dotarły do Kazunia, a następnie do twierdzy Modlin.

Poległych w walkach 12-13 września żołnierzy 2 SP pogrzebano na polu walki, część z nich spoczęła na cmentarzach katolickich w Zaborowie i Borzęcinie, większość na cmentarzu w Ołtarzewie. Poległych pod Zaborowem żołnierzy 8 DP, a m.in. strzelców 13 pp Stefana Wawrzeńczaka, Nachułę i Mikołajczyka pochowano na tamtejszym cmentarzu.

Zob. także: Borzęcin Duży.

„PRZY ORLE”

Pomnik w miejscu zwanym „Przy Orle”, 2 km na półn. od m. Janówek. Dojście: szlakiem turystycznym czarnym z Truskawia przez Cmentarz Palmiry w kierunku Janówka.

Głaz z tablicą i napisem: W TYM MIEJSCU DOSZŁO DO ZWYCIĘSKIEGO POJEDYNKU POLSKIEJ TANKIETKI TKS 20 Z 70 BAONU I WLKP. B.K. DOWODZONEJ PRZEZ PLUT. PODCHOR. EDMUNDA ORLIKA Z CZOŁGIEM NIEMIECKIM PKW III Z II D. PANC. 1 D. LRK. DOWODZONYM PRZEZ POR. KSIĘCIA V. RATIBOR. Na postumencie: 18 IX - ORLIK RE. Pomnik wystawiono w początku lat osiemdziesiątych.

18 września na odprawie w leśniczówce w pobliżu Janówka gen. bryg. Roman Abraham podjął decyzję przebijania się do Warszawy w kierunku pół.-wsch. przez Janówek, Pocięchę, Sieraków, Laski, Wawrzyszew. W straży przedniej Grupy dowodzonej przez mjr. Kazimierza Chłapowskiego szedł 2 i 4 szwadron 15 p. uł. wsparty plutonem ckm, plutonem tankietek TKS i działami przeciwpancernymi. Po ok. 2 km marszu, na skrzyżowaniu dróg leśnych w pobliżu Parowianej Góry straż przednia natknęła się na niemiecki zmotoryzowany oddział rozpoznawczy złożony z kilku czołgów, motocykli i samochodów. Zaskoczeni Niemcy zostali rozbici tracąc 3 czołgi. Jeden z nich celnym strzałem z działa ppanc. zniszczył st. uł. Adam Furman, dwa pozostałe rusznice ppanc. i tankietka TKS plut. pchor. Edmunda Orlika. W końcowej fazie walki ułanów wspomagali strzelcy 7 psk.

Jak wspomina dowódca tego pułku rtm. Zbigniew Szacherski, po odrzuceniu Niemców (...) w jednym z czołgów znaleźli strzelcy ciężko poparzoną załogę i skomlącą jamniczkę. Załogi innych czołgów zdołały zbiec. Strzelcy wynieśli rannych Niemców na drogę, oparli ich w na pół siedzącej pozycji o drzewa. Było ich trzech, czarne mundury nadpalone, na osmalonych twarzach niewymowna męka. Niemcy byli przytomni, ale widzieliśmy, że godziny ich są policzone. Podszedłem do pierwszego z brzegu. „Was ich Ihnen?” - zapytałem. Nie odpowiedział od razu. „Zigarette, bitte” - wyszeptał wreszcie z wysiłkiem. Dajcie mu który papierosa - zwróciłem się do strzelców, bo sam nie paliłem. Niemiec miał poparzone ręce i był za słaby, żeby je unieść. Jakiś strzelec włożył mu papierosa do ust, inny

go zapalił. *Zigaretten, Zigaretten* - poprosili dwaj pozostali ranni. (...) Dopiero później ranni poprosili o wodę. Podaliśmy im manierki. Posłałem też po sanitariuszy by ich opatrzyli. Nie ponieśliśmy w tej walce żadnych strat, mieli więc czas, aby zająć się nimi. Innej pomocy nie mogliśmy im udzielić, a odchodząc musieliśmy pozostawić ich przy drodze. Transport był zarówno niemożliwy, jak i bezcelowy.

Miałem już odejść, ale zwróciłem uwagę na wytworny mundur Niemca, z którym zamieniłem owych kilka słów. Dostrzegłem odznaki oficerskie. Był to pierwszy oficer, którego wzięliśmy, choć na krótko do niewoli. Nie wiem, czemu zainteresowało mnie jego nazwisko - mówię zresztą słabo po niemiecku - ale zapytałem: *Wer sind Sie?* Nie bardzo nawet spodziewałem się odpowiedzi. Chwila wahania - i nagle wyczułem, że konający pragnie może, abym przekazał dalej wiadomość o jego śmierci. „*Leutnant der Panzerwaffe, Hohen...*” - wyszeptał przerywanym, gasnącym głosem²⁷. Jak okazało się później oficerem niemieckim był Johannes Erbprinz von Ratibor Hohenlohe.

Kolejne, również zwycięskie starcie z niemieckim oddziałem zmotoryzowanej piechoty i czołgami straży przednia Grupy gen. bryg. Romana Abrahama stoczyła pod m. Pociecha, by nocą z 18 na 19 września rozpocząć zacięty bój o Sieraków (zob.: Laski).

Na miejscu walk w pobliżu Parowianej Góry i „Przy Orle” jeszcze w 1989 r. odnaleziono odłamki pocisków, amunicję, niewybuchy.

WIKTORÓW UROCZYSKO

Groby zbiorowe żołnierzy WP na cmentarzu ofiar terroru hitlerowskiego. Usytuowane w południowej części cmentarza, przy wejściu. Cmentarz w uroczysku leśnym południowego skraju Puszczy Kampinoskiej, na północ od m. Zaborów. Dojście: szlakiem turystycznym niebieskim z Zaborowa ku północy, w kierunku Zaborowa Leśnego, po ok. 2 km drogowskaz i alejka ku wschodowi.·

Cmentarz założony w 1943 r., ostatecznie urządzony w 1946 r., generalnie przebudowany w 1987 r. Powierzchnia: 0,0200 ha, ogrodzenie: siatka druciana na słupach, 12 mogił zbiorowych obramowanych krawężnikami z betonu, na nich krzyże betonowe, tabliczki imienne. Na zamknięciu osi alei cmentarza tablica z piaskowca poświęcona pamięci poległych w walce z hitlerowcami w latach 1942 - 1944.

Odpowiedzialny za stan cmentarza: Urząd Gminy w Lesznie.

Cztery z mogił cmentarza oznaczone jako groby nieznanymi żołnierzy WP poległych we wrześniu 1939 r. Pochowano tu nie ustaloną liczbę żołnierzy WP, w tym 13 zidentyfikowanych. Są to żołnierze 9 pułku ułanów Małopolskich polegli 17 września 1939 r. w rejonie m. Grabina, leśniczówki Grabina i Roztoki, pierwotnie tam pochowani. Zwłoki ekshumowano na cmentarz uroczyska Wiktorów w latach czterdziestych.

9 pułk ułanów Małopolskich wchodzący w skład Podolskiej Brygady Kawalerii po przejściu Bzury pod Witkowicami 17 września o godz. 1 w nocy podążał

²⁷ Z. Szacherski, op. cit., s. 210-211.

południowym skrajem Puszczy Kampinoskiej po osi polnych i leśnych dróg: Tułowice - Janówek - Famułki Brochowskie. Pułk stanowiący część Grupy Operacyjnej gen. Abrahama wchodził w skład kolumny południowej tej Grupy. Już na wysokości drogi Zamość - Kampinos stoczono pierwszą potyczkę z niemieckimi oddziałami rozpoznawczymi: zmotoryzowaną piechotą i czołgami. W tym boju odniosło rany kilku ułanów, poległ kpr. Kaliciak dowódca sekcji 3 szwadronu. Po zniszczeniu 2 czołgów i odrzuceniu oddziałów niemieckich na południe, pułk kontynuował marsz ku wschodowi. Pod m. Grabina zagroziły mu drogę zmotoryzowane oddziały piechoty niemieckiej wsparte nadchodzącymi z Leszna czołgami. Dowodzący całością kolumny ppłk dypl. Klemens Rudnicki decyduje się uderzyć na Grabinę i zlikwidować zagrożenie. Ok. godz. 3 po południu szwadron rtm. Bieleckiego rozpoczyna atak zaskakując Niemców ogniem ckm i dział przeciwpancernych. Wywiązuje się zażarta walka, w której siła ognia Niemców jest jednak wyraźnie większa. Spieszeni ułani obrzucają czołgi granatami niszcząc 9 z nich, a 1 zdobywając. Bój kończy się o zmierzchu, nieprzyjaciel wycofuje się ku południu. Wkraczające do Grabiny oddziały polskie ludność wita obrazem Matki Boskiej.

Walczących o Grabinę ułanów od północy osłaniał 4 szwadron rtm. Poborowskiego skutecznie powstrzymując wychodzące z Nowych Bud uderzenie piechoty niemieckiej wspartej lekkimi czołgami.

Po odpoczynku w Grabinie 18 września 9 pułk ułanów Małopolskich kontynuował marsz ku północy i w rejonie Janówka dołączył do głównych sił Grupy Operacyjnej gen. Abrahama.

Pod Grabiną poległo 5 podoficerów i 26 ułanów 9 pułku ułanów Małopolskich, a wśród nich m.in. kpr. Tadeusz Kasprzykowski, kpr. Stefanowicz, st. uł. plut. ppanc. Tymczyszyn, ułani Tadeusz Bobowski i Żywieniuk. Pochowano ich na polu walki, szczątki ekshumowano na cmentarz w uroczysku Wiktorów.

LEONCIN

Kwatera żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu katolickim. Powierzchnia: 0,0210 ha, mogiły zbiorowe otoczone krawężnikami, z betonowymi krzyżami. Pochowano tu 450 żołnierzy kampanii wrześniowej poległych w okolicach Leoncina, na skraju Puszczy Kampinoskiej, w rejonie leśniczówki Rybitwa, gdzie we wrześniu toczono szczególnie krwawe walki. Kwaterę założono w 1940 r., ostatecznie urządzono ją w 1971 r. Centralnym akcentem kwatery jest kapliczka.

LASKI

Cmentarz wojenny o powierzchni 0,56 ha, ogrodzony murem pełnym z elementami prefabrykatów. Akcentem centralnym jest kompozycja architektoniczna z żelaza, betonu i granitu projektu prof. Macieja Nowickiego. Mogiły zbiorowe w układzie tarasowym, otoczone krawężnikami betonowymi. Cmentarz założony wiosną 1940 r., ostateczny jego kształt nadano w 1960 r. Położony za wsią przy głównej drodze w kierunku Truskawia. Pochowano tu 774 żołnierzy.

18 września na odprawie dowódców pułków zarządzanej przez gen. Romana Abrahama w rejonie wzgórza 92 przy drodze Adamówek - Pociecha zdecydowano podjąć wspólną akcję. Jej celem była Warszawa, a etapem najbliższym wieś Sieraków, zajęta przez Niemców. Przed północą Grupa Operacyjna Kawalerii wyruszyła dwoma drogami schodzącymi się w Sierakowie: 9 i 15 p. uł. przez Pocięchę, 6, 14, 17 p.uł. i 7 psk, duktem leśnym. W rejon Sierakowa najwcześniej dotarł 17 p.uł. i nacierając czołowo wyparł Niemców z zachodniej części wsi. Ci bronią się jednak uparcie ostrzeliwując atakujących pociskami świetlnymi. Dopiero zmasowany atak 17, 9 i 14 p.uł. i 7 psk. wsparty ogniem ckm kruszy opór Niemców. Bitwa jest ciężka, a w decydującym jej momencie ułani obrzucają wroga granatami i ruszają do ataku na bagnety. Około godziny 7 i 19 września Sieraków jest zdobyty. Zwycięstwo okupiono dużymi stratami. Zwłaszcza dotkliwe straty poniósł 17 psk i 6 p.uł. Zdobyto 34 samochody ciężarowe ze sprzętem i 9 ckm.

Niemcy natychmiast ostrzelali Sieraków i drogi wyjściowe artylerią, a z rejonu Truskawia na szerokości 2 km rozwinęli natarcie 30 czołgów. Działa przeciwpancerne i karabiny maszynowe 17 p.uł. i 2 baterii 7 dak wciągnięte na piaszczyste, płaskie wydmy rozciągające się na odkrytej przestrzeni: między Sierakowem a Truskawiem nie powstrzymują jednak Niemców.

(...) nasze jednostki ogniowe dobrze już wstrzelały się w nieprzyjaciela, ich ogień nie słabł, przeciwnie, przybierał na sile. Już zapalił się pierwszy czołg trafiony pociskiem, trzeci - czwarty - piąty. Szybko i sprawnie strzelają działka, grzmią armaty, nie ustają cekaemy. Oficerowie i strzelcy donoszą amunicję z jaszczów stojących w polu martwym. Kilkanaście czołgów płonie, inne, unieruchomione stoją w miejscu. Jednak, mimo ciężkich strat, nieprzyjaciel stopniowo podsuwa się ku nam. Wzgórze dygoce od wstrząsów. Po każdym wybuchu trzeba zmieniać stanowiska, przeskakiwać przez głębokie leje²⁸.

Straty w ludziach znów są duże. W tej fazie walki o Sieraków ginie chor. Bolesław Jazgor z 7 ps., dowódca 3 baterii dak por. Józef Korczakowski. Około godziny 10 natarcie niemieckie załamuje się. Na polu bitwy pozostaje 20 spalonych lub unieruchomionych czołgów. Wzięto 70 jeńców. Sieraków ostrzeliwany jest nadal nękającym ogniem niemieckiej artylerii.

Pułki przystępują do grzebania poległych. W 7 psk zajmują się tym, jak zawsze dotąd ks. kapelan Michał Kosicki i ppor. Jerzy Lutostański. W Puszczy, tym razem na północ od Sierakowa przybywają nowe, żołnierskie mogiły. Pod Sierakowem 19 września poległo co najmniej 122 strzelców. Największe straty, zwłaszcza w pierwszej fazie walk poniósł 17 p.uł. (41 poległych, tyle nazwisk ustalono), 7 dak i 9 p.uł. po 9 poległych.

Po bitwie pod Sierakowem 19 września, gen. Abraham zdecydował przebijając się do Warszawy przez Łaski. Miał to być ostatni już skok przedzierających się przez Puszcze pułków Grupy Operacyjnej Kawalerii. Od zachodu i północnego zachodu wszystkimi siłami Grupy uderzono na wieś i Zakład dla Ociemniałych. Niemcy zgromadzili tu duże siły (bataliony 15 pp. I Dywizji Lekkiej) w trakcie

²⁸ Z. Szacherski, op. cit., s. 222.

walk dowożąc posiłki z rejonu Wólki Węglowej, obsadzając wszystkie pobliskie miejscowości i zamykając wyjścia z lasu. W rejonie Lasek Niemcy zgromadzili także duże ilości czołgów. Położone na skraju Puszczy Kampinoskiej Laski stanowią bowiem kluczowy punkt walk. Rozpoczęta 17 września bitwa o Laski trwać będzie nieprzerwanie do 21 września.

W pierwszej fazie walk, od zachodu, drogą z Sierakowa uderzał 7 psk. W trakcie pierwszej wymiany strzałów poległ ppor. Jerzy Lutostański, ten sam, który pod Brochowem, Demboskiem, Górkami i Sierakowem zajmował się pogrzebami poległych kolegów. Rozwój dalszych wydarzeń sprawił, że koledzy nie zdołali sprawić mu pogrzebu. Mogli to uczynić dopiero żołnierze polskiej piechoty, którzy po ukończeniu walk przybyli na pobojuwisko. To wówczas doszło do dramatycznego momentu - w zbiorowym grobie złożono również nieprzytomnego, ciężko rannego st. strzelca Jana Leśniewskiego, który ocknął się, a jego słaby jęk zwrócił uwagę żołnierzy. Po udzieleniu pomocy Leśniewskiego przewieziono do szpitala w Kazuniu (tam został zasypany w czasie bombardowania twierdzy przez Niemców, wyżył, choć pozostał inwalidą wojennym). Jego oderwany „nieśmiertelnik” pozostał w grobie pod Laskami i przez wiele lat Leśniewski uznawany był za poległego.

7 psk natknął się pod Laskami na olbrzymią przewagę liczebną i ogniową Niemców. Zaległ pośród lasu, okopał się, skutecznie odpierając wychodzące z Lasek ataki niemieckich czołgów. Na północ od wsi 9 i 17 p.uł. wspólnie uderzyły na silnie broniony Zakład dla Ociemniałych, ale wobec przewagi ogniowej Niemców również musiały wycofać się. Na terenie Zakładu kilkakrotnie dochodziło do walki wręcz. Boje trwały o każdy dom, o poszczególne piętra, a nawet pokoje. Dochodziło do sytuacji, w której na parterze budynku byli już Niemcy, a na piętrze bronili się Polacy.

Zalegające na skraju Puszczy polskie oddziały Niemcy zaatakowali z powietrza. To były najbardziej krwawe momenty bitwy o Laski. Obawiając się kontrataku Niemcy kolejno podpalali budynki Zakładu dla Ociemniałych. Walki ustały 19 września ok. godziny 14. Do lasu wkroczyli niemieccy sanitariusze z białymi opaskami i - jak opowiadają świadkowie - odnalazłszy rannych Polaków, zabijali ich strzałami z pistoletów.

20 września w rejon Sierakowa i Lasek dotarły resztki rozbitych nad Bzurą pułków Armii „Pomorze”. Czołgowa zapora pod Laskami była już jednak nie do przebycia dla bezbronnych właściwie żołnierzy. Pozbawieni dział, tankietek, ciężkich karabinów maszynowych, granatami i bagnetem próbowali przebijać się ku Warszawie. Tylko 20 września pod Laskami zginęło ponad 300 żołnierzy głównie z 61 i 62 pp 15 Dywizji Piechoty. Jeszcze 21 września padli kolejni polegli, także z Armii „Pomorze”.

Poległych chowano na polu walki - na trawnikach i skwerkach Zakładu dla Ociemniałych, na polanach Puszczy. Niemcy doceniali odwagę i bohaterstwo polskiego żołnierza. Na zbiorowych mogiłach często potem znajdowano tabliczki z napisami: „Hier liegen polnische Soldaten” i „Hier liegen tapfere polnische Soldaten”²⁹.

²⁹ *Tu spoczywają polscy żołnierze. Tu spoczywają dzielni żołnierze polscy.*

Po zakończeniu walk Szpital Ujazdowski w Warszawie skierował na rekonwalescencję do Łasek lekko rannego por. Radziwiłowicza. On to całą swą energię i pomysłowość oddał sprawie budowy cmentarza dla setek żołnierzy poległych pod Łaskami w czasie wrześniowych walk. Na łagodnym stoku lesistej wydmy pod Łaskami wybrał teren, uzyskał zezwolenie na budowę wojennej nekropoli, wreszcie zdobył fundusze i rozpoczął akcję ekshumacji³⁰. W pracach tych wspomagali go byli żołnierze kampanii wrześniowej: Jan Ołdakowski, Jan Szkolik i Bolesław Świącicki. W 1941 r. Radziwiłowicz zaangażował wybitnego architekta Macieja Nowickiego (1910-1951), który zaprojektował założenia przestrzenne cmentarza. Jego dziełem jest ołtarz na szczycie wzgórza, stopnie, brama wejściowa. Praca przy budowie cmentarza związała architekta z Zakładem dla Ociemniałych, osiedlił się on tu wraz z rodziną.

KIEŁPIN

Kwatera wojskowa na cmentarzu katolickim. Powierzchnia: 0,140 ha, mogiły zbiorowe otoczone krawężnikami z betonu, betonowe krzyże, w centrum - obelisk z granitu. Spoczywa tu 2 300 żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r., ponadto żołnierze LWP. Kwatera założona w 1945 r., ostatecznie urządzona w 1978 r.

Spoczywają tu żołnierze głównie Armii „Pomorze”, polegli w ostatniej fazie walk, podczas przebijania się przez Puszcę do Warszawy. Szczególnie krwawe walki toczyły się w rejonie Łomianek, tu poległ gen. Mikołaj Bołtuć. Niemcy mieli wielokrotną przewagę ogniową nad znękanymi przeprawą przez Puszcę, otoczonymi wojskami polskimi.

WARSZAWA WAWRZYSZEW

Kwatera żołnierzy Wojska Polskiego i partyzantów Polskiego Państwa Podziemnego na cmentarzu katolickim w obrębie ulic Wólczyńskiej, Kwitnącej i Gotyckiej. Zlokalizowana w końcu głównej alei. Powierzchnia: 0,4200 ha. 114 mogił zbiorowych, 1 indywidualna. W centrum kwatery obelisk projektu inż. arch. Zbigniewa Gnassa z napisem „500 ŻOŁNIERZY 30 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH. TU SPOCZEŁO PO OFIARNEJ WALCE Z NIEMCAMI HITLEROWSKIMI W OBRONIE SWOJEJ STOLICY WE WRZEŚNIU 1939 R.. DOWODZIŁ NIMI I POLEĞŁ Z NIMI MAJOR BRONISŁAW KAMIŃSKI ODZNA-CZONY POŚMIERTNIE ORDEREM VIRTUTI MILITARI.

Kwaterę ostatecznie urządzono w 1963 r.

Pochowano tu 503 żołnierzy Wojska Polskiego głównie z 10 Dywizji Piechoty (30 pułk strzelców kaniowskich), 14 DP (55 pp), 15 DP (61 pp, 62 pp) - 17 DP (68 pp) poległych w dniach 21 - 27 września 1939 r. Większość z nich poległa 21 września 1939 r. w rejonie Placówki. 30 p.s.kan został tu otoczony i zmasakrowany.

³⁰ Radziwiłowicz przed śmiercią wyraził życzenie, by pochowano go na wojennym cmentarzu w Łaskach. Gdy zmarł w początku lat osiemdziesiątych, ZBOWiD odmówił spełnienia jego prośby.

BABICE STARE

Cmentarz wojskowy żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. oraz ofiar terroru hitlerowskiego z lat okupacji. Powierzchnia: 0,5 ha, ogrodzony siatką na podmurówce, w centrum - kompozycja architektoniczna i tablice pamiątkowe z piaskowca. Mogiły indywidualne otoczone krawężnikami z betonu, na nich betonowe krzyże. Spoczywa tu 340 żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. w okolicach Babic oraz 60 osób cywilnych zamordowanych przez hitlerowców w latach okupacji. Cmentarz założono w 1939 r., ostatecznie urządzono go w 1967 r.

BORZĘCIN DUŻY

Kwaterna żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu parafialnym położonym w zachodniej części wsi, przy drodze Warszawa - Żelazowa Wola.

Kwaterna założona w 1939 r. o powierzchni 0,0040 ha, 5 mogił zbiorowych i 4 indywidualne, obramowane krawężnikami z betonu. Nagrobki - krzyże betonowe, na nich tabliczki. Akcent centralny - głaz z tablicą pamiątkową. Pochowano tu 19 żołnierzy WP poległych w dniach 12 i 13 września pod Borzęcinem Dużym. Wśród nieznanych, leżą tu najprawdopodobniej również żołnierze 8 Dywizji Piechoty walczący 13 września w tym rejonie.

Opis tych walk zob. Zaborów.

SOCHACZEW

Cmentarz wojenny w dzielnicy Trojanów. Powierzchnia 0,4410 ha, ogrodzenie - mur z piaskowca, akcent centralny to obelisk z granitu strzegomskiego autorstwa Tadeusza Wyrzykowskiego. Mogił zbiorowych 49 obwiedzionych betonowym krawężnikiem, na nich betonowe krzyże. Pochowano tu 3 530 żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. w rejonie Sochaczewa, 20 partyzantów oraz ofiary terroru hitlerowskiego z lat okupacji. Cmentarz założono w 1941 r., ostatecznie urządzono go w 1968 r.

Kwaterna żołnierzy września 1939 r. na cmentarzu katolickim przy ul. Traugutta. Powierzchnia kwatery: 0,0345 ha, 14 mogił zbiorowych obwiedzionych krawężnikami z betonu, na mogiłach betonowe krzyże. Pochowano tu 400 żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. w rejonie Sochaczewa i zmarłych z ran w tutejszym szpitalu wojskowym. Kwaterę założono w 1941 r., a ostatecznie urządzono ją w 1961 r.

Mogiły indywidualne na cmentarzu żydowskim. Pochowano tu żołnierzy pochodzenia żydowskiego: Arona Gutnera, Pinkusa Kromberga i Bernarda Metzendorfa poległych w Sochaczewie lub zmarłych z ran w tutejszym szpitalu wojskowym.



Generał bryg. Mikołaj Bołtuć, dowódca grupy "Bołtuć", poległ 22 IX 1939 w Łomiankach.



Generał bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki, dowódca GO "Czersk" Armii Pomorze, poległ 19 IX 1939 pod Tułowcami.



Plk. Stanisław Królicki, dowódca 7 psk WBK, ciężko ranny 17 IX 1939 pod Zamościem, zmarł w Modlinie. 28 września pochowany na cmentarzu twierdzy Modlin; ekshumacja do kwatery C 27 Cmentarza Komunalnego na Powązkach.



Rtm dypl. Stanisław Łubieński (z lewej) oficer operacyjny Sztabu Podolskiej BK; Rtm dypl. Andrzej Chołoniewski (z prawej) I oficer Sztabu Wielkop. BK; obaj polegli 19 IX 1939 pod Sierakowem.



St. Strzelec Aleksander Okoń z 68 pp, poległ 16 IX 1939 w Polesiu Nowym.



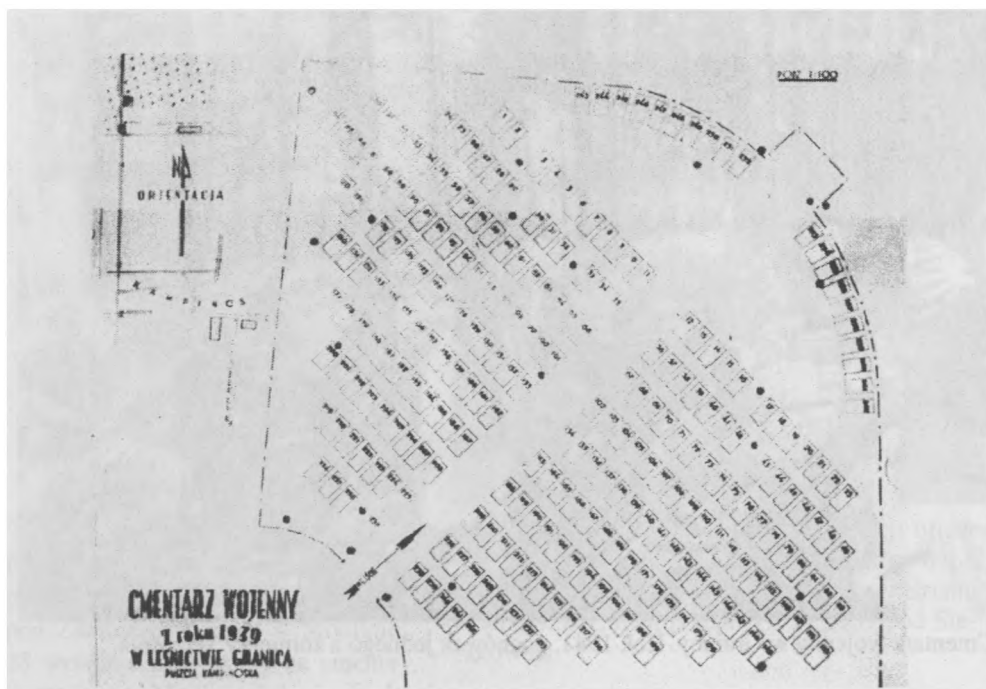
Plut. pchor. Stanisław Taylor (7 psk) poległ 16 IX 1939 pod Zamościem.



Cmentarz wojenny w Granicy. Rok 1941, pochówek jednego z żołnierzy Września.



Cmentarz wojenny w Granicy, stan z roku 1941.



Cmentarz wojenny z roku 1939 w leśnictwie Granica, Puszcza Kampinoska.